

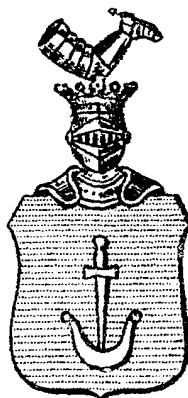
ZESZYT 2.

# ŁĄCZNIK RODZINNY

ORGAN

ZWIĄZKU RODOWEGO  
JANOTÓW BZOWSKICH

h. NOWINA



WARSZAWA, KWIECIEŃ 1938 R.

## TREŚĆ ZESZYTU 2-go.

---

Po roku. Artykuł redakcyjny.

Ze Związku Rodowego.

Sprawozdanie z powadzeń Zarządu „Łączników” w r. 1937.

Z przeszłości rodu.

Zarys ogólny genealogii rodziny (zakończenie)

Ze wspomnień o ś. p. Janie Bzowskim z Borussowej.

Kronika rodzinna.

Ci co odeszli w roku 1937

Do śląska.

Nasi najmłodsi

Wiadomości bezgwieździej z życia członków rodziny.

Głosy prasy o 1-szym Zeszycie „Łącznika Rodzinnego”.

Od Redakcji i Administracji.

---

**Cena Zeszytu 2-go Zł. 5.-**

## PO ROKU.

Po rocznej przerwie wydajemy — zgodnie z planem, powziętym swego czasu przez Zarząd Związku Rodowego — drugi z kolei numer „Łącznika Rodzinnego”. Słuszną jest rzeczą, aby wyniki tej pierwszej próby nawiązania na jego szpaltach bliższego kontaktu pomiędzy członkami rodziny, wzmocnienia więzi i świadomości rodowej, ożywienia wreszcie na tej drodze organizacyjnej sprawności Związku, — zostały przez nas na wstępie zanalizowane, ocenione i podsumowane. Choćby ten rachunek nie wypadł całkiem dodatnio, wstydzić się jeszcze nie potrzebujemy, bo, jak stwierdzili rzeczoznawcy w swych głosach o „Łączniku”, jest on wogóle pierwszym tego rodzaju wydawnictwem periodycznym w Polsce, rzeczą jest tedy zrozumiała, że musi sobie dopiero drogi torować, zdobywać uznanie, szukać dostępu do umysłów i serc czytelników.

To należyte przeniknięcie, trafienie do umysłów i serc czytelników, to — niezbędny warunek spełnienia przez każde nowe wydawnictwo jego roli, nawiązania pomiędzy nimi struny serdeczniejszego i głębszego stosunku, a tem samem osiągnięcia przez nich należytej i pełnej korzyści.

Pismo tego rodzaju, jak „Łącznik Rodzinny”, nie dosyć jest, jak powieść, raz przeczytać, stwierdzić, że jest, powiedzmy, zajmujące, czy ładnie wydane, i schować do szufladki. Ono nie jest w gruncie rzeczy łatwe do opanowania myślowego, pamięciowego, a przede wszystkim duchowego. Chcąc z niego istotną wyciągnąć dla siebie korzyść, a jednocześnie jego postulatом zadośćuczynić, trzeba je niejednokrotnie z szufladki wyjmować, myślać do treści jego wracać, informacje jego przetrawiać i wzajemnie z sobą wiązać, a przede wszystkim wczuć się w jego ducha, i ideologją jego, będącą ideologją całego naszego Związku, serdecznie się przejąć. Przejąć się, choćby dlatego, że w samym jej założeniu tkwią pierwiastki głęboko uczuciowe i emocjonalne.

Można doskonale spełniać bez uczucia, na zimno, obowiązki członka spółdzielni bądź kasy pożyczkowo-oszczędnościowej, ale żadną miarą nie można sobie wyobrazić owocnej pracy bez ożywienia jej gorącym sercem w takiej organizacji, jak Związek Rodowy, który obok momentów realnych, jak pomoc materialna dla potrzebujących członków rodziny, operuje przede wszystkim w sferze ducha i ma cele nawskroś ideowe, jasno i zdecydowanie ujęte w artykule 3-cim naszego statutu. Gdy one będą należycie zrozumiane i docenione, to inne automatycznie znajdą drogę i sposób realizacji.

Powie ktoś: jakto można komuś nakazać się zapalić do czegoś, co mu jest najzupełniej obojętnem? A ja powiem z cudzego i własnego doświadczenia, że — można. Czy ja naprzykład już na świat przyszedłem z teką papierów rodzinnych pod pachą? Przypadek sprawił, że kiedy już byłem żonaty i przeprowadzałem się z jednego majątku do drugiego, w skrytce biurka Ojca znalazłem zwój starych dokumentów. Zacząłem się w nie wczytywać, doszukiwać się związku pomiędzy nimi, orjentować się w dawnych koligacjach rodzinnych, a potem uzupełniać swoje wiadomości przez szperanie po archiwach i księgarniach, i tak krok za krokiem rozszerzałem orbitę moich zainteresowań, aż przerodziły się one w głębokie do tych rzeczy przywiązanie.

Być może, że w pierwszym numerze „Łącznika” nie dość mocno podkreślony został ten moment uczuciowy i nie dotarliśmy z nim jeszcze do głębi serc naszych czytelników. Dlatego na wstępie drugiego zeszytu ten błąd, jeżeli się stał, z całym naciskiem staramy się naprawić.

Bo tu leży sprężyna całej naszej pracy, względnie źródło naszych niedomagań przy czynionym rachunku sumienia. Kto sprawą Związku i naszego pisma serdecznie się przejmie, będzie się napewno starał służyć jej, czem tylko może: jeden — środkami materialnymi, drugi, któremu o nie trudniej, — pracą i inicjatywą, trzeci — swojemi stosunkami i wiedzą, inny wreszcie — choćby sumiennem wypełnianiem obowiązków, których Związek, bądź ustanowiony przezeń organ, od niego wymaga.

I tu przychodzimy w naszym porachunku do podkreślenia drugiego zasadniczego — obok braku dostatecznego przejęcia się sprawą — naszego niedomagania, jakim jest brak dyscypliny organizacyjnej. Niedomaganie to, możemy powiedzieć, nietylko jest cechą członków Związku, ale powszechnie daje się odczuwać w naszym polskim życiu organizacyjnem. Nas, członków naszego Związku Rodowego, ta okoliczność wszelako bynajmniej tłumaczyć nie powinna. Bo podczas gdy tamte rozmaite stowarzyszenia mają cele ogólne o szerokim zasięgu, osłabiającym z natury rzeczy niepożądane skutki zdarzających się na ich terenie niedociągnięć, — tu sprawa koncentruje się na ściśle ograniczonym, naszym własnym odcinku życia, i każde zaniedbanie odbija się ujemnie bezpośrednio na nas samych, na sprawności działania naszego Związku, na realizacji jego celów.

Pomyślmy tylko: Jeżeli uprzytomnilibyśmy sobie taką sytuację, że nie reagujemy na odezwy Zarządu Związku czy Redakcji pisma, wzywające nas do należenia do organizacji, nie płacimy składek członkowskich, nie odpowiadamy na nadsyłane nam ankiety i kwestjonariusze, nie nadsyłamy Redakcji pisma potrzebnych jej informacji, nie zasilamy go swojemi przemyśleniami, uwagami, nową inicjatywą, — musielibyśmy dojść do przekonania, że sami kurczymy szerokie możliwości stworzonej dużym wysiłkiem placówki, doprowadzamy do jej zjałowienia i wyczerpania, hamujemy rozwój Związku, podkopujemy byt tak piękne rokującej nadzieje organizacji.

Tę więc karność i dyscyplinę organizacyjną mając na uwadze, i traktując swoją współpracę z „Łącznikiem”, jako sposobność do wykazania tych cennych przymiotów, — starajmy się wmyśleć i wczuć w przytoczone powyżej ewentualności i w razie ich zaobserwowania z całą energją im się przeciwstawić. Każdy członek rodziny powinien się poczuwać do obowiązku swoją cegiełkę do ogólnej sprawy dołożyć i jeżeli wyrzuca sobie jakieś niedociągnięcia, do ich wyrównania w przyszłości się przyczynić.

Albo jest jeszcze inna droga postępowania, którą Redakcja „Łącznika” chętnie powita. Powiedzieć otwarcie i uzasadnić, że niewłaściwą ona metodę postępowania obrała, że trzeba sprawę postawić inaczej. Głosy takie z wdzięcznością przyjmimy i zamieścimy na łamach „Łącznika”, jako materiał do dalszej dyskusji. Będzie to przejaw zainteresowania sprawą, o które nam przedewszystkiem chodzi.

Te oto następują się nam uwagi, gdy na podjętą pracę naszą patrzymy z rocznej perspektywy i pragniemy wyciągnąć syntetyczne wnioski na przyszłość. Postęp w naszych sprawach Związkowych już jest niezaprzeczenie widoczny: czy to w zwiększeniu się wśród członków znajomości stosunków rodzinnych, czy w dającym się zauważyć dążeniu do zbliżenia i odwiedzania się wzajemnego członków rodu przy nadarzonej sposobności, czy w wykazaniu w pewnych wypadkach solidarności rodzinnej. Ale nie ustawajmy w wysiłkach, dołożmy trochę pracy, pogłębiajmy świadomość naszych zadań, stawiajmy sobie większe wymagania, nie mówmy sobie: mamy nasz Związek, mamy jego organ prasowy, którego żaden inny Związek Rodowy nie posiada, — to i koniec.

Nie, drodzy moi, to dopiero — początek.

*Redaktor „Łącznika Rodzinnego”.*

---

## ZE ZWIĄZKU RODOWEGO.

### Sprawozdania z posiedzeń Zarządu, odbytych w r. 1937.

#### Posiedzenie 27 stycznia 1937 r.

Posiedzenie odbyło się w Krakowie. Wzięli w niem udział: Starosta Aleksander, Konstanty, Władysław, Jacek i Celina J. Bzowscy.

Skarbnik płk. Władysław zdał Zarządowi relację z dokonanych czynności i przedstawił sprawozdanie kasowe na dzień 15 grudnia 1937. Z relacji tej wynika, że założony został Dziennik Kasowy i sporządzone druki, przeznaczone do rozesłania członkom, już należącym do Związku, oraz do członków rodziny, którzy jeszcze do niego się nie zapisali. Tu należą: tekst deklaracji przystąpienia, uchwała Walnego Zgromadzenia Związku, dotycząca wysokości składek, przypomnienie o wpłacaniu składek i t. p.

Zarząd przyjął do wiadomości sprawozdanie Skarbnika, wyrażając mu podziękowanie za wyjątkową staranność, włożoną w pracę, oraz celową i praktycznie pomyślaną akcją propagandową.

Konstanty odczytał następnie listy Józefa i Zdzisława z Warszawy w sprawie wydawania „Łącznika Rodzinnego”. Piszący proszą o decyzję Zarządu w sprawie drukowania „Łącznika” zamiast wydawania go na powielaczu oraz dania bardziej estetycznej okładki. Zarząd przychylił się do propozycji piszących i upoważnił Konstantego do zakomunikowania im tej decyzji.

Zarząd przyjął do wiadomości, iż wpłynęły od niektórych członków podania o obniżenie składek bieżących oraz o skreślenie zaległych.

Co się tyczy obniżenia składek, to Zarząd uwzględnił podania petentów, opierając się na brzmieniu statutu, przewidującego podobne wypadki.

Kwestja umorzenia członkom zaległych składek wywołała dłuższą dyskusję. Jak wiadomo, na poprzednim posiedzeniu Zarządu, odbytem w dn. 8 grudnia 1936 r., sprawa ta była szeroko omawiana, i zapadła uchwała, że zaległości składek mogą być członkom rozłożone na raty, ale nie umorzono. Motywowano wówczas tę uchwałę względami, iż skreślenie zaległości pierwsze krzywdzi poniekąd tych, co płacą regularnie, podrugie rozluźnia tak konieczne w każdej organizacji poczucie ścisłego wypełniania zobowiązań.

Długą i ożywioną dyskusję na ten temat zakończył Starosta Aleksander, stawiając wniosek, aby ze względu na obecne ciężkie warunki finansowe przyznać w niektórych wypadkach członkom ulgę w tej formie, aby petent wystawił na sumę zaległych składek bezterminowy rewers dłużny i złożył go na ręce Skarbnika, opłacając do chwili uiszczenia należności 5% od zaległej sumy. Wniosek ten został przez Zarząd przyjęty.

Na tem posiedzenie zakończono.

## Posiedzenie 8 września 1937 r.

Posiedzenie odbyło się w Krakowie. Wzięli w niem udział: Starosta Aleksander, Władysław i Jacek.

Posiedzenie to zwołane zostało w związku z pismem Józefa z Warszawy, który, zdawszy szczegółowe sprawozdanie z zamknięcia rachunków 1-go Zeszytu „Łącznika Rodzinnego“, prosił Zarząd o ustosunkowanie się do wydawnictwa i decyzję co do dalszego jego wydawania. Józef zaznaczył, że deficyt 2-go numeru przy tejże samej objętości, co 1-szy, i tych samych wpływach z prenumeraty, wyniósłby około 170 zł.

Odczytano list Konstantego, który wypowiada się za wydaniem 2-go Zeszytu oraz za pokryciem deficytu z dochodów Związku.

Skarbnik przedstawił stan kasy, uzalając się na małą aktywność członków i na ich opieszałość w odpowiadaniu na pisma, do nich wystosowane.

Po dłuższej dyskusji uchwalono jednomyślnie zwrócić się do Redaktora „Łącznika“ o wydanie 2-go Zeszytu, postanawiając jednocześnie pokryć przewidywany jego deficyt w granicach 170 do 200 zł.

---

# Z PRZESZŁOŚCI RODU.

## Zarys ogólny genealogji rodziny.

### Dokończenie <sup>1)</sup>

Stosownie do uczynionej w poprzednim numerze „Łącznika“ zapowiedzi zamieszczamy dziś dalszy ciąg ogólnego zarysu genealogji rodziny, dając bliższe informacje o trzech linjach żyjących obecnie Janotów Bzowskich, wywodzących się po trzech synach Józefa Felicjana i Teofili z Jordanów: Aleksandrze, Hiacyncie (Jacku) i Stanisławie.

Aczkolwiek w 1-szym Zeszycie „Łącznika“ daliśmy obszerniejszy życiorys Józefa Felicjana, to jednak wobec tego, że w ciągu tego roku udało nam się uzyskać szereg nowych materiałów, dotyczących życia tego wspólnego naszego przodka, pozwoliliśmy sobie

---

<sup>1)</sup> Patrz 1-szy Zeszyt „Łącznika Rodzinnego“ str. 12.

na wstępie niniejszego szkicu uzupełnić poprzednio zamieszczone dane pewnymi jeszcze szczegółami, mogącymi zainteresować Czytelników „Łącznika Rodzinnego”.

Z przyjemnością też możemy zamieścić fotograficzną odbitkę portretu Józefa Felicjana, znajdującego się w zbiorach Kazimierza Janoty Bzowskiego w Drogini, wykonaną specjalnie dla „Łącznika Rodzinnego” przez Jacka, syna Kazimierza.

Autor „Zarysu” głęboko zastanawiał się nad pytaniem, czy, podając w nim informacje o szeregu pokoleń, stanowiących potomstwo Józefa Felicjana, zamieszczać na końcu dane, dotyczące żyjących dziś członków rodziny. Ostatecznie zdecydował moment, że, nie znając się, członkowie ci interesują się sobą nawzajem, a jednocześnie przez podanie krótkich życiorysów przedstawicieli żyjącego pokolenia zyska na przejrzystości i aktualności sama praca.

Autor wykorzystał wszystkie odpowiedzi, jakie nadeszły na rozesłany w roku zeszłym przez Redakcję „Łącznika Rodzinnego” kwestjonariusz, który zresztą przez poszczególnych członków rodziny wypełniony został bardzo nierównomiernie. Tem się tłumaczy m. in. pewne luki i niedociągnięcia, których uniknąć trudno było przy tak obszernej i obejmującej wiele szczegółów pracy. W wypadku zauważenia ewentualnych braków czy pomyłek Czytelnicy proszeni są o nadsyłanie do Redakcji „Łącznika” uzupełnień, sprostowań, względnie innych uwag, z których chętnie skorzystamy.

## Józef Felicjan Janota Bzowski (1704–1770). *Rehab. 1911*



JÓZEF FELICJAN był ostatnim Janotą Bzowskim, w którego rękę znajdowała się część rodowych dóbr Bzów, w pow. lelewskim wówczas leżących, jak o tem świadczą

m. in. zapisy grodzkie krakowskie z 1742 r. (Ks. 356 str. 241, 261, 265)<sup>1)</sup>. Wynika z nich, że „Jadwiga niegdy Wojciecha Dąbrowskiego i Katarzyny Bzowskiej córka, niegdy Waleryana Janoty Bzowskiego wnuczka, a Stanisława Witkowskiego małżonka, swoją część dóbr Bzów w pow. lełowski Józefowi Janocie Bzowskiemu rejentowi grodzkiemu sądeckiemu ustępuje”. Już w roku 1784 (Protokoły oblat ziemskich woj. krakowskiego Ks. 12 str. 865 i Ks. 13 str. 759) dziedzicami całości dóbr Bzów byli Konstanty z Witoszowa Gostkowski, generał-adiutant wojsk koronnych, i Zuzanna z Jordanów h. Trąby — małżonkowie.

Należał Józef Felicjan do wybitniejszych karmazynów województwa krakowskiego, ciesząc się szacunkiem i wpływami wśród obywateli. W 1738 roku zostaje regentem grodzkim sandeckim, a w 1746 r. król August mianuje go „mając Wzgląd na Zasługi Urodzonego Józefa Bzowskiego Nam y Rzpley w różnych Okolicznościach świadczone” (przywilej na stolnikostwo Owruckie Józefowi Bzowskiemu — zachowany w oryginale w zbiorach po ś. p. Stanisławie Bzowskim), stolnikiem owruckim w woj. kijowskim „z wszystkimi Prerogatywami, Prawami, Wolnościami y Dochodami zdawna do tego Urzędu przynależąciami”.

Wpływu jego używał August III, chcąc zapobiec ciągłemu zrywaniu sejmów w tym okresie i prosząc go o odpowiednie nastawienie posłów z woj. krakowskiego. Świadczy o tym zachowany w oryginale list króla z 1754 roku we wspomnianych zbiorach:

Urodzonemu Bzowskiemu Stolnikowi Owruckiemu, Wiernie nam Miłemu

August Trzeci, z Bożey Łaski Król Polski Wielki Xsiazę Litewski, Ruski, Pruski, Mazo-

<sup>1)</sup> Dane te czerpiemy z niezmiernie interesującego „Summaryusza dokumentów, odnoszących się do rodziny Bzowskich h. Nowina”, znajdującego się w zbiorach, pozostałych po ś. p. Stanisławie J. Bzowskim z Krakowa (patrz 1-szy zeszyt „Łącznika Rodzinnego” str. 15).

wiecki, Zmudzki, Kijowski, Wołyński, Podolski, Podlaski, Inflantski, Smoleński, Siewierski y Czernichowski, a dziedziczny Xsiazę Saski y Elektor:

Urodzony Wiernie Nam Miły! Ustawiczna Czułość Nasza około Dobra pospolitego trzyma w Nas nieprzerwaną Mysł szukania ratunku Oyczyźnie ogołoconej przez tak długi czas z Publicznych Rad. A im głębiej wpatrujemy się w potrzeby Rzeczypospolitey, tym ubolewać bardziey Nam trzeba, że Seym po Seymie tyle znajduie trudności, że samym tylko straconego czasu kończy się smutkiem. Kiedy teraz wzywamy Stanów Rzeczypospolitey pomocy, do sekundowania Intencyi Naszych comodo Publico Konsekrowanych, żądamy po Wierności Twoiey, abyś powodem zwykłym Miłości Oyczyzny wszystkie do utrzymania przyszłego Seymu Kierował Intencye swoje. Wątpić nie możemy, że przy Kredycie swoim i zacney Kolligacyi rozsądnym objaśnieniem interesów Publicznych dogodzisz Oyczyźnie wołającej prędkiego w potrzebach swoich ratunku. Dobrego przytym od Boga Życzymy zdrowia.

Dan w Krakowie, dnia 12 Miesiąca Lipca Roku Pańskiego MDCCLIV Panowania Naszego XXII Roku. 1754.

Augustus Rex.

W roku 1765 Józef Felicjan zostaje burgrabią krakowskim i urząd ten do końca życia piastuje<sup>1)</sup>. 34  
VIII

Józef Felicjan ożenił się w roku 1746 z Teofilą Jordanówną z Zakliczyna h. Trąby, córką Józefa Jordana, sędziego sanockiego i Konstancji Łętowskiej h. Ogończyk. VII

<sup>1)</sup> Burgrabiowie zamku krakowskiego należeli do urzędników ziemskich województwa krakowskiego. Ustanowieni przez Kazimierza Wielkiego, pobierali wynagrodzenie z żup królewskich. Było ich w wieku XVIII dwunastu (w tym trzech Bzowskich: Józef Felicjan 1765—1769; Hiacynt 1775—1785; Jan od 1785). Urząd ten uważany był za szacowny ze względu na majestat królewski i znaczenie narodowe Wawelu z jego katedrą i skarbcem. Władysław Jagiełło zwolnił burgrabiów krakowskich od obowiązku stawiennictwa na pospolite ruszenie. Mianował burgrabiów krakowskich król, a odebrać urząd mógł tylko Sejm (Encyklopedia Staropolska). 2

x [Początek s. 8. otrzymał nominację na Burgrabiostwo zamku krakowskiego od króla Stan. Augusta Ponii okolicznością z dnia:]



Teofila była wnuczką Jerzego Jordana, pod-  
czaszego krakowskiego i Heleny Drohojow-  
skiej h. Korczak; wnuczką Stanisława Łę-  
towskiego, chorążego krakowskiego, posła  
na sejm 1710, husarza z pod Wiednia i He-  
leny z Rytwian Zborowskiej h. Jastrzębiec,  
prawnuczką Władysława Ferdynanda Dro-  
hojowskiego i Anny Ścibor Marchockiej;  
prawnuczką Hermolausa Jordana i Eufro-  
zyny hr. Mniszech h. Mniszech; pra-  
wnuczką Jana Łętowskiego, podwojowo-  
dziego buckiego i Konstancji Baranowskiej  
h. Grzymała, prawnuczką Aleksandra  
z Rytwian Zborowskiego (ostatniego, jak  
podaje Niesiecki, Zborowskiego z linii Ryt-  
wiańskiej) i Kochanowskiej h. Ślepowron.

W roku 1769 Józef Felicjan spisuje te-  
stament (zachowany w Archiwum Akt Daw-  
nych w Warszawie) i wkrótce potem umiera.  
Pozostała po nim z 8-giem dzieci wdowa  
wychodzi w r. 1774 powtórnie zamąż za  
Stanisława Światopełk-Zawadzkiego, szam-  
belana Jego Król. Mości, sporządzając  
w tymże roku dotychczas zachowany w ory-  
ginałe w archiwum Józefa J. Bzowskiego  
szczegółowy, niezmiernie interesujący, re-  
jestr pozostałych po pierwszym mężu ka-  
pitałów, sum lokowanych, majątków ziem-  
skich i wszelkich ruchomości.

Teofila z Jordanów Bzowska 2-o voto  
Zawadzka zmarła 20 kwietnia 1786 r. Po-  
chowana na cmentarzu w Dąbrowie k/Tar-  
nowa. Portrety Józefa Felicjana i Teofili  
są w posiadaniu Kazimierza J. Bzowskiego  
w Drogini pow. myślenickiego.

Józef Felicjan zostawił dwie córki:  
Konstancję i Petronelę oraz sześciu synów:  
Aleksandra, Jana, Hiacynta, Antoniego,  
Stanisława i Pawła. Dane o Aleksandrze,  
Hiacyncie i Stanisławie, których potomstwo  
żyje dotychczas, podajemy poniżej. Tu  
wspominamy tylko o dzieciach pozostałych.

KONSTANCJA najstarsza córka Józefa  
Felicjana i Teofili z Jordanów, urodziła  
się w 1747 r. w Gruszowie pow. tarnow-  
skiego, ochrzczona w par. Dąbrowa. Wy-  
szła zamąż bardzo młodo, bo już w 1762 r.,

za Adama na Potoku Potockiego, podstole-  
go mściślawskiego, syna Michała Potockie-  
go, Pułkownika Jego Królewskiej Mości,  
i Tekli ze Słupowa Szembekówny. Zacho-  
wały się w zbiorach Józefa J. Bzowskiego  
urywki korespondencji syna Konstancji,  
Adama, ze Stanisławem J. Bzowskim (Bo-  
niecki i akta krakowskie).

JAN — drugi z rzędu syn Józefa Feli-  
cjana i Teofili z Jordanów, urodzony  
w 1749 r. w Gruszowie pow. tarnowskie-  
go, ochrzczony w par. Dąbrowa. Dziedzic  
najpierw Rosiejowa, a potem Trzebini, wła-  
ściciel po ojcu kamienicy w Krakowie. Od  
1785 r. burgrabia krakowski po bracie Hia-  
cyncie, gdy ten został skarbnikiem krakow-  
skim. Ożeniony był z Katarzyną Kiełczew-  
ską h. Pomian, córką Józefa Jakuba Kieł-  
czewskiego, podżupnika wielickiego i Anny  
Gordon (herb własny). Zmarł około 1800 r.  
Już w r. 1802 wdowa po Janie wyszła za  
Wincentego hr. Przebendowskiego, dziedzica  
Wadowic (Boniecki i akta krakowskie).

ANTONI — czwarty syn Józefa Feli-  
cjana i Teofili z Jordanów, urodzony mię-  
dzy 1750 a 1756 r. prawdopodobnie również  
w Gruszowie. Dziedzic Rosiejowa z przyle-  
głościami. Szambelan Króla Stanisława Au-  
gusta. Ożeniony był z Marjanną ze Stadnik  
Stadnicką, córką Piotra, starosty cieszkow-  
skiego i Apolonii z Chronowskich. Zmarł  
w 1795 r. Wdowa po nim wyszła zamąż  
(Boniecki i akta krakowskie) za Franciszka  
Wiktora.

Córka ich Apolonja wyszła zamąż za  
Jana Chwaliboga h. Strzemię, syna Stani-  
sława, burgrabiego krakowskiego, dziedzica  
Szcuczyna i Konstancji Sędzimirówny.

PETRONELA — druga córka Józefa  
Felicjana i Teofili z Jordanów, urodzona  
między 1750 a 1756 r., prawdopodobnie  
w Gruszowie, wyszła zamąż w 1773 r. za  
Maksymiljana hr. Zborowskiego h. Jastrzę-  
biec, pana na Zaryszynie i Dembowcu, sę-  
dziego grodzkiego nowokorczyńskiego, rot-  
mistrza woj. sandomierskiego od 1764 r.,  
starostę dembowieckiego, kawalera orderu

św. Stanisława, członka stanów galicyjskich. Był on synem Józefa Ignacego — deputata na trybunał koronny 1728 r., kasztelana czechowskiego i trzeciej żony tegoż Juljany z Fredrów h. Bończa. Maksymiljan dał początek rodzinie hrabiów Zborowskich, otrzymawszy 1.IX.1792 r. tytuł hrabiowski austriacki<sup>1)</sup> (Boniecki, hr. Sewer Dunin-Borkowski i akta krakowskie).

PAWEŁ — najmłodszy syn Józefa Felicjana i Teofili z Jordanów, urodzony w 1759 r., zmarł w Paryżu bezdzietnie między 1784 i 1787 rokiem. (Arch. Akt Dawnych, Warszawa).

O pozostałych trzech synach Józefa Felicjana: Aleksandrze, Hiacyncie (Jacku) i Stanisławie, jak zaznaczyliśmy, jest mowa poniżej.

## I) Linja Aleksandra<sup>2)</sup> (ur. 1748 r.)

ALEKSANDER Wincenty Wojciech trzech imion Janota Bzowski, urodził się w Gruszowie, jako najstarszy syn Józefa Felicjana i Teofili z Jordanów. Ochrzczony 7 kwietnia 1748 roku w par. Dąbrowa pow. tarnowskiego, trzymany był do chrztu przez Franciszka Grzymałę Baranowskiego i Genowefę Barbarę Wituską.

Brał w wraz ze swymi braćmi czynny udział w ówczesnym życiu społeczno-politycznym na sejmikach województwa krakowskiego, jak o tem świadczą liczne zapiski w aktach grodzkich krakowskich i protokoły oblat ziemskich z r. 1776.

W 1782 roku wpisany został razem z pięcioma braćmi w poczet dziedzicznej szlachty galicyjskiej; w tym samym roku był członkiem Stanów Galicyjskich.

<sup>1)</sup> Z córką Maksymiljana z pierwszego małżeństwa Juljaną ożeniony był Stanisław Janota Bzowski (patrz dalej).

<sup>2)</sup> Opracowanie zarysu monograficznego linii Aleksandra jest bardzo utrudnione, gdyż bardziej, niż w dwóch pozostałych, kataklizmy dziejowe lub pożary przyczyniły się do zniszczenia pamiątek i dokumentów rodzinnych. Nie tradycji ustnej również rwała się, gdyż synowie w tej linii wcześniej tracili ojców. Wszystko to sprawiło, że tylko ułamki wiadomości dotarły do nas o życiu dzieci i wnuków Aleksandra. Główny materiał przy opracowaniu rysu monograficznego tej linii stanowiły dokumenty, znajdujące się u P. P. Kanoniczek w Warszawie oraz informacje, uzyskane od pułk. Władysława Janoty Bzowskiego z Krakowa i jego siostry Teresy Rozwadowskiej.

Odziedziczył po rodzicach dobra Suffczyn, w pow. wielickim leżące. Ożenił się w 1776 roku z Jadwigą Rudzką h. Jastrzębiec, córką Jana Rudzkiego stolnika pilzneńskiego i Apolonji z Bukowskich. Żył jeszcze w 1816 roku, podpisując własną ręką akt śmierci żony, która zmarła w Suffczynie 21-go lutego 1816 roku (Akta sądu cyrkułu bocheńskiego). Kiedy zmarł, nie wiadomo. Zostawił dwie córki i dwóch synów. Z córek:

TEOFILA wyszła za mąż za hr. Ankwicza, a drugi raz za Służewskiego, dziedzica dóbr Zakrzówek w pow. wielickim (akt śmierci jej matki).

HONORATA wyszła za mąż za Ignacego Łętowskiego, kapitana wojsk polskich, kawalera Złotego Krzyża Virtuti Militari (był ciężko ranny pod Smoleńskiem), syna Franciszka z Bobowy, podczaszego krakowskiego, członka stanów galicyjskich, i Teresy Balickiej, podwojewodzianki urzędowskiej (Boniecki).

FRANCISZEK — młodszy syn Aleksandra i Jadwigi Rudzkiej, był oficerem wojsk austriackich, a od 1807 r. wojsk Księstwa Warszawskiego. Zginął na wojnie w 1809 r.

KAROL — najstarszy syn Aleksandra i Jadwigi Rudzkiej, urodził się w Suffczynie w 1777 roku. Ożenił się po raz pierwszy 5 listopada 1814 roku (ślub w par. Straszęcin, pow. tarnowskiego) z Salomeą Wołską h. Rola, córką Eljasza Wołskiego i Wik-

torji Niemyskiej h. Jastrzębiec. Z tego małżeństwa miał Karol syna ERAZMA.

Po śmierci pierwszej żony ożenił się powtórnie z Marjanną bar. Jakóbowską h. własnego, córką Ignacego, dziedzica Łopuszki, i Marjanny Strzegockiej. Miał z drugą żoną pięcioro dzieci:

ZOFJE za Teofilem Terleckim h. Sas,  
HENRYKE za Adamem Kraftem,  
i synów:

CZESŁAWA, urodzonego w 1821 roku, bezżennego, majora wojsk austriackich.

KONSTANTEGO (1823 — 1889).

WŁADYSŁAWA (1828 — 1910), dziedzica Pantelowic w pow. jarosławskim, ożenionego z Szumańczowską, znanego działacza społecznego, zmarłego bezdzietnie.

ERAZM Adam Nicefor, syn Karola z pierwszej żony, Wolskiej, urodził się 31.X.1815 roku w Lusławicach koło Tarnowa, ochrzczony w par. Zakliczyn nad Dunajcem. Był właścicielem dóbr Głowaczów z przyległościami. Ożenił się 21 września 1839 roku w par. Zborowice z Konstancją Osiecką h. Drya, córką Nicefora, dziedzica dóbr Osiek i Zborowice, i Apolonji hr. Stadnickiej, wnuczką Hjacynta Osieckiego i Justyny Wiazewicz h. Leliwa, wnuczką Franciszka hr. Stadnickiego i Tekli Uniatyckiej h. Sas.

Erazm miał trzech synów: Włodzimierza, Bolesława i Zygmunta (Ambrożego).

WŁODZIMIERZ wyemigrował na Węgry, gdzie dotąd żyje syn jego ERAZM.

BOLESŁAW, ożeniony z Heleną Horodyńską, zmarł bezdzietnie w roku 1905 w Miechowiczkach pow. dąbrowskiego.

AMBROŻY<sup>1)</sup> ZYGMUNT urodził się w Głowaczowie 30 października 1842 roku, ochrzczony w par. Gorzyce pow. tarnobrzeskiego 8 czerwca 1851 roku. Wstąpił do służby w wojsku austriackim i był majorem 30 pułku piechoty we Lwowie. Oze-

nił się 8 czerwca 1884 roku (ślub w par. Góry Wyokie, pow. sandomierskiego) z Heleną Dowbór Muśnicką h. Przyjacieli, córką Romana i Antoniny z Wierzbickich h. Nieczuja, dziedziców dóbr Garbów w sandomierskiem (siostrą trzech jenerałów: Józefa, Konstantego i Czesława Dowborów), wnuczką Stanisława Dowbora i Marjanny hr. Lanckorońskiej, wnuczką Antoniego Wierzbickiego i Teresy Błażowskiej h. Sas. Zygmunt zmarł w 1897 roku w cztery lata po śmierci żony, która zmarła w 1893 r.

Zygmunt (Ambroży) zostawił czworo dzieci: Władysława, Zofję, Teresę i Henryka. Z nich:

ZOFJA — kanoniczka, zmarła w 1930 r. (obszerniejsze wspomnienie o niej zamieszczone było w 1-ym numerze „Łącznika” na str. 23).

TERESA EMILJA — urodzona we Lwowie. Nauki pobierała w Wiedniu. Wstąpiła do Zgromadzenia P. P. Kanoniczek w Warszawie. 19 lutego 1927 r. wzięła ślub w kościele P. P. Kanoniczek z pułkownikiem Janem Władysławem Jordan Rozwadowskim, b. zastępcą szefa sztabu armji Poł. Wschodniej w kampanji 1919 — 20 r., b. oficerem Gen. Insp. Sił Zbrojnych, b. dowódcą 3-go pułku strzelców konnych, kawalerem orderów Virtuti Militari i Krzyża Walecznych, właścicielem maj. Dębiny pow. radziechowskiego.

WŁADYSŁAW (Roman Erazm Kazimierz) urodził się 7.IV.1885 r. we Lwowie. Ukończył szkoły wojskowe i 18 sierpnia 1904 r. został mianowany podporucznikiem w 1 Pułku Ułanów armji austriackiej. W 1911 r. mianowany nadporucznikiem, a w 1915 r. rotmistrzem. Przeszedł całą wojnę światową, dwukrotnie ranny w 1914 i 1915 r. — odznaczony dwukrotnie medalami za waleczność.

W 1910 r. ukończył dwuletnią Wyższą Szkołę Jazdy w Wiedniu, a w 1918 r. był nauczycielem w Technicznej Akademii w Mödling pod Wiedniem i w Kadeckiej

<sup>1)</sup> A nie Andrzej, jak go mylnie w niektórych dokumentach podają. Używał drugiego imienia — Zygmunt.

Szkole Kawalerii w Mährisch Weisskirchen. W 1912 r. został mianowany cesarsko-królewskim szambelanem.

Do armii polskiej wstąpił 8 listopada 1918 r. w stopniu rotmistrza — był dowódcą Szkoły Podchorążych Kawalerii i Szkoły Brygady Oficerów Kawalerii w Starej Wsi pod Warszawą, potem instruktorem w Szkole Kawalerii w Grudziądzu, a następnie dowódcą 8-go Pułku Ułanów Ks. Józefa Poniatowskiego w Rakowicach pod Krakowem. W zamieszkach ulicznych 6.XI.1923 r. ciężko ranny — w 1928 r. przeniesiony w stan spoczynku. Za czasów niepodległości odznaczony Krzyżem Komandorskim Korony Rumuńskiej, Złotym Krzyżem Zasługi, Medalem za wojnę 1918 — 1921 i Medalem Dziesięciolecia Niepodległości.

Obecnie jest Inspektorem Hodowli Koni w Związku Hodowców Koni przy Małopolskim Towarzystwie Rolniczym i Krakowskiej Izbie Rolniczej. Zorganizował Związek Hodowców Koni Województwa Krakowskiego i jest kierownikiem stada Hebdów — Mał. Tow. Rolniczego.

Ożeniony jest z Heleną Jordanówną h. Trzy Trąby — ślub w Krakowie 18-go sierpnia 1919 r. w Katedrze na Wawelu.

Ma jednego syna JERZEGO ur. 3-go września 1920 r. w Krakowie — ucznia 3 kl. gimnazjum IX im. Hoene-Wrońskiego (patrz wzmianka 1-szy numer „Łącznika“ str. 27).

HENRYK — drugi syn Zygmunta i Heleny z Dowborów, em. rotmistrz W. P., mieszka stale w Warszawie.

## II) Linja Hiacynta (Jacka) (1750 – 1808).

HIACYNT urodził się 15 sierpnia 1750 roku w Gruszowie w pow. dąbrowskim. Był trzecim z rzędu synem Józefa Felicjana i Teofili Jordanówny z Zakliczyna. Hiacynt był tym z braci, któremu, choć nie najstarszemu, ulegali pozostali i którego wpływ na nich był największy. Należał do najbardziej wpływowych w swoim czasie obywateli ziemi krakowskiej.

Hiacynt był dziedzicem dóbr: Gruszów, Radwan, Bętkowice, Podlesie, Sutków, Wólka Radwańska, Więckowice, Polikarcice, Karniowice.

W 1775 roku został Hiacynt burgrabią krakowskim; w r. 1785 — skarbnikiem krakowskim, w 1790 — komisarzem cywilno-wojskowym, tegoż roku kawalerem orderu Św. Stanisława I klasy z gwiazdą. Jako poseł krakowski na Sejm 1786 r., był jednym z lustratorów skarbu Wielkiego Księstwa Litewskiego (Głos J. P. Bzowskiego na sesji sejmowej dnia 25 października 1786 r. w Izbie Senatorskiej — Słownik Bio-

graficzny Krakowskiej Akademii Umiejętności).

Brał żywy udział w życiu politycznym województwa krakowskiego, zwłaszcza na sejmikach. M. in. na sejmiku przedsejmowym 19 sierpnia 1788 roku przedłożył projekt utworzenia milicji wojewódzkiej (Głos J. P. Bzowskiego na sejmikach przedsejmowych 19 sierpnia 1788 r. — Słownik Biograficzny Akademii Umiejętności).

Na kilku innych sejmikach był marszałkiem: 17 lutego 1784 r. na sejmiku w Proszowicach, 15 lipca 1790 r. na sejmiku deputackim w Proszowicach. Kalinka w swoim „Sejmie Czteroletnim“ tak o tym sejmiku pisze (II wydanie, str. 405):

„...„Doszło nas tylko echo z sejmiku deputackiego w woj. krakowskim. Na zebraniu tem po odczytaniu rzeczonyj protestacji (posta Suchorzewskiego w grodzie warszawskim przeciw przedłużeniu Sejmu — dopisek autora) podnieśli głos Solttyk, Taszycki, Sławski, Koźmiński, Rittermund i jenerał Szembek, twierdząc, że prorogacja jest bezprawiem, grozi opresją na-

rodu, że władza posłów od obywateli wychodzi i do nich wraca, że należałoby odwołać posłów woj. krakowskiego, ale przez wzgląd na zamożność osób, ten Sejm składający, ma być wydane laudum, potwierdzające posłów w ich urzędzie, lecz zabraniające dalszej prorogacji. Wniosek tej myśli podano do łaski. Na szczęście marszałek sejmiku Bzowski innego był zdania; poparł go Otwinowski, a skuteczniej jeszcze Małachowski, wojewoda krakowski. Ci dowodzili, że sejmik deputacki nie ma prawa uchwalania jakichkolwiek postanowień, a choć na te słowa powstała ogromna wrzawa i grożono marszałkowi prawem de oppresso cive; Bzowski jednak, opierając się na powadze wojewody, nie odstąpił od swojego zdania i wotowania nie dopuścił. Sejmik wybrał deputatów, oponenci, nic nie sprawiwszy, musieli rozjechać się do domu."

Jako marszałek sejmiku 10 lutego 1792 roku, na uroczystej sesji tego sejmiku w kościele Sw. Anny w Krakowie przyjął od współobywateli przysięgę na Konstytucję 3-go Maja.

Umiarkowany w poglądach, posiadał zaufanie zwolenników stronnictwa patriotycznego, jak i króla Stanisława Augusta. Świadczy o tem list króla Stanisława Augusta, zachowany w urzędowym odpisie w zbiorach po ś. p. Stanisławie Bzowskim:

"Urodzonemu Bzowskiemu, skarbnikowi krakowskiemu wiernie Nam Miłemu w Krakowie. Warszawa die 25-a Februarij 1792 r.

Mości Panie Skarbniku Krakowski! Los W Pana wybrał na Marszałka Seymikowego dlatego, abyś taki przyzwoicie odbył urządowanie swoje iak odpowiada skutek Czynów na tymże Seymiku dobrych dla Oyczyzny, i iak świadczą wszyscy stamtąd piszący, a nayszczególniej chwalebnie zagajający J. P. Kasztelan Oświęcimski, zaczym oświadczam W Panu moią uprzejmość, a w podanej okazji miło mi będzie pamięć okazać, życząc zawsze W Panu z serca wszelkich od Boga pomyślności. Stanisław August Król L. S."

Poglądy Hiacynta charakteryzuje m. in. testament, którym utworzył wieczystą fundację dla włościan z dóbr Bętkowice pow. olkuskiego z ewentualnem zwolnieniem od powinności na lat 10, gdyby z jakichkolwiek

powodów wybrany włościanin sumy legowanej nie mógł otrzymać.

W działalności swej, ożywionej i ruchliwej, ograniczał się Hiacynt głównie do spraw lokalnych województwa krakowskiego, nie tracąc jednak z oczu zagadnień ogólnoeconomicznych i niepodległościowych. Jako mówca, odznaczał się stylem jasnym i prostym, logiką i powagą dowodzeń.

W 1784 r. Hiacynt bierze udział w sukcesji po Mniszchach, jak o tem świadczy zapis w aktach krakowskich (Oblata ks 215 B str. 1991), na mocy którego:

"Teofila z Jordanów niegdy Józefa Jordana, sędziego grodzkiego sądeckiego i Konstancji Łętowskiej córka, niegdy zaś Jerzego Jordana podczaszego krakowskiego i Heleny Drohojowskiej wnuka, a niegdy Hermolauusa Jordana i Eufrozyny hr. Mniszchówny, wojewodzianki sandomierskiej prawnuka, 1-o niegdy Józefa Janoty Bzowskiego burgrabiego zamku krakowskiego, 2-o ślubu Stanisława Światopełk Zawadzkiego szambelana Jego Król. Mości małżonka spadek po pomienionej prababce swojej czyli prawo do tej sukcesji Jackowi Janocie Bzowskiemu burgrabiemu krakowskiemu synowi swemu odstępuje".

W 1787 roku Hiacynt ożenił się z Salomeą Rogala Zawadzką, córką Andrzeja, podstolego czernichowskiego i Salomei z Duninów h. Łabędź. Zmarł w wieży arjańskiej 19 listopada 1808 r. w Bętkowicach, gdzie ma na grobie usypany kopiec. Wdowa po nim wyszła powtórnie zamąż za Mikołaja barona Gostkowskiego. Portrety Hiacynta i jego żony znajdują się w posiadaniu Kazimierza Janoty Bzowskiego w Drogini pow. myślenicki. Zostawił czworo dzieci: Andrzeja, Teofile, Kazimierza i Cyprjana.

ANDRZEJ, syn Hiacynta i Salomei z Zawadzkich, zmarł bezzennie w młodym wieku.

TEOFILA wyszła zamąż za Ferdynanda Colonna z Walewic Walewskiego, właściciela dóbr Tczyca, syna Stefana Walew-

skiego, chorążego sieradzkiego, dziedzica dóbr Rusiec w woj. sieradzkim, i Antoniny Walewskiej, podczaszówny krakowskiej (bratanicy wojewody sieradzkiego Michała Walewskiego, Złota Księga Szl. Polskiej Tom IV). Portrety Teofili i jej męża znajdują się w zbiorach Kazimierza Walewskiego z Tubędzina, pow. sieradzki.

Z dzieci ich: Stefanja wyszła zażamąż za Józefa hr. Gurowskiego h. Wczele, a Marja za Edwarda hr. Bukowskiego h. Osorja. (Listy Edwarda hr. Bukowskiego do Józefa Janoty Bzowskiego z Nieszkowa z lat 1860 — 1890 znajdują się w Borussowej w archiwum po ś. p. Stanisławie Bzowskim).

Pozostali dwaj synowie Hiacynta: KAZIMIERZ I CYPRJAN, pozostawili liczne potomstwo, żyjące w dalszych pokoleniach dotychczas.

#### A) GAŁĘŻ KAZIMIERZA

(ur. 1792 zm. 1862).

KAZIMIERZ, syn Hiacynta i Salomei z Zawadzkich, urodził się 6 marca 1792 r. w Gruszowie, ochrzczony w par. Dąbrowa. Rodzicami chrzestnymi byli: młodszy brat Hiacynta Stanisław i jego żona Julja z hr. Zborowskich.

W młodych latach Kazimierz służył wojskowo w armji Księstwa Warszawskiego, gdzie dosłużył się rangi rotmistrza i pełnił funkcje adjutanta ks. Józefa Poniatowskiego. Po Kongresie Wiedeńskim osiadł na roli w dziedzicznych dobrach swych Gruszów, Radwan i Lipnica Murowana. Brał żywy udział w życiu społeczno-politycznym w b. zaborze austrijackim. Od 1817 roku był członkiem Stanów Galicyjskich. Ożenił się około roku 1819 z Marjanną z Lubrańca Dąbską h. Godziemba, córką Fortunata i Katarzyny Bobrowskiej h. Jastrzębiec, wnuczką Stanisława Dąbskiego i Anny Russockiej h. Zadora; wnuczką Ignacego Bobrowskiego i Marjanny Starowieyskiej

h. Biberstein. Zmarł w 1862 roku, pochowany w Bętkowicach koło ojca. Portrety Kazimierza i jego żony znajdują się w Drogini pow. myślenickiego. Kazimierz pozostawił dziewięcioro dzieci: Eugeniusza, Izydora, Włodzimierza, Emilję, Henryka, Jadwigę, Stefana-Bogusława, Aleksandra i Jana.

EUGENIUSZ — najstarszy syn Kazimierza i Marjanny z Dąbskich, urodził się w Gruszowie w 1820 r. Był właścicielem dóbr Wierczan. Przez długie lata sparaliżowany, zmarł w Krakowie w 1881 r., pochowany w kaplicy rodzinnej w Krakowie na cmentarzu Rakowickim.

IZYDOR urodził się w Lipnicy Murowanej, której był potem właścicielem. Po ukończeniu gimnazjum św. Anny w Krakowie w 1846 roku wstąpił do armji austriackiej, gdzie był oficerem gwardji. Po wystąpieniu z wojska przez szereg lat mieszkał w Cannes, któremu to miastu zapisał część swego majątku i posiadaną willę. Pochowany tamże nad brzegiem morza. Grobem jego opiekuje się zarząd miejski.

WŁODZIMIERZ zginął w 1846 r., zamordowany przez bandy Szeli.

EMILIA wyszła zażamąż za Pawła Zielińskiego. Była właścicielką Gruszowa w pow. tarnowskim.

HENRYK zmarł kawalerem w Drogini.

JADWIGA wyszła zażamąż za Stefana Kamockiego, dziedzica Rosulca pow. Miechów. (Patrz wspomnienie w 1-ym N-rze „Łącznika“ str. 22).

#### 1) Stefan-Bogusław i jego potomstwo.

STEFAN BOGUSŁAW, znany pod imieniem Bogusława, drugi z rzędu syn Kazimierza i Marjanny z Dąbskich, urodził się w 1821 r. w Gruszowie w pow. dąbrowskim. Był właścicielem dóbr Droginia, Radwan i Buk z przyległościami. W 1854 roku ożenił się z Leonją hr. Stadnicką, córką Hilarego i Felicji z Udrańskich.

Po nadaniu autonomji Galicji był pierwszym i długoletnim marszałkiem Rady Powiatowej w Myślenicach i założycielem Powiatowej Kasy Oszczędności w tem mieście.

Zmarł w 1911 roku, pochowany wraz z żoną w Krakowie w kaplicy grobowej na cmentarzu Rakowickim. Portrety ich znajdują się w Drogini. Zostawił 9-ro dzieci. Z nich:

BRONISŁAWA zmarła panną.

HELENA, urodzona w 1856 roku, wyszła zamąż za Henryka Młodeckiego, właściciela dóbr Wilczkowice. Zmarła w 1892 roku, pochowana w Drogini.

MARJA, urodzona w 1858 roku, wyszła zamąż za Feliksa Cyrus Sobolewskiego, właściciela dóbr Osieczany i inn. Zmarła w 1896 r.

ALEKSANDRA, urodzona w 1860 roku wyszła zamąż za Adama Żuk-Skarszewskiego, właściciela dóbr Przyszowa w pow. limanowskim (patrz notatkę w I-ym N-rze „Łącznika“ str. 24).

JADWIGA zmarła panną.

ZOFJA, urodzona w 1877 roku, niezamężna, zamieszkała w Krakowie.

KAZIMIERZ, syn Bogusława i Leonji z hr. Stadnickich, urodził się w Pieniążkowicach w 1864 roku. Jest właścicielem dóbr Droginia i Lipnik, położonych w pow. myślenickim.

Należał do wybitnych działaczy zachodniej Małopolski. Przez 17 lat piastował godność Marszałka Rady Powiatowej w Myślenicach. W 1912 roku wybrany został posłem do Sejmu Krajowego dla Galicji. Był założycielem i długoletnim prezesem Tow. Rolniczego w Myślenicach, jak również i założycielem i prezesem szeregu innych organizacji politycznych, społecznych i gospodarczych. Miasto Myślenice nadało mu w dowód uznania godność honorowego obywatela miasta. W 1896 roku ożenił się z Wandą Romerówną h. Jelita z Zabełcza (ślub w parafji Wielogłowy). Ostatnio jest odznaczony za zasługi w pracy społecznej

Złotym Krzyżem Zasługi. Ma ośmioro dzieci. Z nich:

HELENA, urodzona w roku 1897 w Drogini, wyszła zamąż w 1922 r. (ślub w Drogini) za rotmistrza szwoleżerów Andrzeja Kunachowicza, kawalera Orderu Virtuti Militari, ostatnio pułkownika dowódcę 20-go pułku ułanów w Rzeszowie.

JACEK, urodzony 8 sierpnia 1899 roku w Drogini, doktor praw, ożenił się w 1932 r. z Marją Ciechanowską, córką profesora Un. Jag. i Janiny z Wańkowiczów. (Patrz I-szy Nr. „Łącznika“ str. 26).

LUDWINA wyszła zamąż w 1927 r. za porucznika 3 p. ułanów, Wojciecha Nekan-dę-Trepkę, obecnie komisarza policji w Zakopanem.

ANNA w 1934 r. wstąpiła do klasztoru S. S. Sakramentek w Warszawie.

BRONISŁAWA wstąpiła w 1928 r. do klasztoru P. P. Wizytek w Krakowie.

MARJA, słuchaczka W. S. H. w Krakowie.

TERESA pracuje w akcji misyjnej w Wilnie.

FRANCISZEK, inżynier-rolnik pracuje u ojca. (Patrz I-szy Nr. „Łącznika“ str. 26).

WINCENTY, syn Bogusława i Leonji ze Stadnickich, urodził się 15 września 1867 r. w Drogini pow. Myślenice i tam ochrzczony. Poświęcił się pracy na roli, gospodarując kolejno w majątku ojca Buk, a potem we własnym majątku Igołomia pow. Miechów. w Dretomie pow. trenczyński na Węgrzech, a ostatnio od 1910 roku w majątku Zwier-nik pow. Pilzno. Ożenił się w roku 1902 z Idą Bzowską, córką Jana z Przemęczan i Natalji z Wielogłowskich. Pracował społecznie w organizacjach ziemiańskich, pełniąc od 1920 do 1932 r. obowiązki prezesa Koła Związku Ziemian w pow. pilzneńskim i członka Rady Głównej Związku Ziemian w Krakowie. Ma 7-ro dzieci. Z nich:

ALINA, ur. 30.VIII 1903 r. w Igołomi, zamężna za Antonim Paliszewskim, właścicielem d. Skrzynów. (patrz I-szy Nr. „Łącznika“, str. 25).

IRENA, ur. w Igołomi.

URSZULA, ur. w Igołomi.

WOJCIECH, ur. 20.VI 1908 r. w Dretnie, kawaler. Po skończeniu Wyższej Szkoły Rolniczej w Cieszynie administruje majątkiem w Małopolsce.

JULJA, ur. w Krakowie.

JÓZEF, ur. 3.V 1911 r. w Krakowie, kawaler, pomaga ojcu w gospodarstwie.

ANIELA, ur. 29.VII 1913 r. w Zwierniku, zamężna za Andrzejem Hippmanem, właścicielem d. Trzeźnia w pow. Kolbuszowskim (patrz 1-szy Nr. „Łącznika“, str. 26).

JAN, najmłodszy syn Bogusława i Leonii ze Stadnickich, urodzony 31 października 1868 roku w Droginie, zmarł 17 października 1936 r. w Borussowej koło Tarnowa. Należał do wybitnych tamtejszych ziemian. Życiorys jego zamieszczamy poniżej we wspomnieniu pośmiertnym, więc go tu nie powtarzamy. Pochowany na cmentarzu parafialnym w Gręboszowie, gdzie rodzina wzniosła mu w roku zeszłym piękny grobowiec.

Zostawił 6-ro dzieci. Z pierwszego małżeństwa z Marją Dunin-Brzezińską:

HENRYK, ur. w 1897 r. w Radwanie pow. dąbrowski. Kawaler. Mieszka stale w Warszawie.

STEFANJA, zamężna Włodzimierzowa Krzyżanowska (patrz 1-szy Nr. „Łącznika“, str. 25).

MARJA zamężna Henrykowa Przyborska (patrz 1-szy Nr. „Łącznika“, str. 25).

Z drugiego małżeństwa z Zofją Krzyżanowską:

TYTUS, ur. 20.XI 1911 r. w Borussowej par. Gręboszów. Ukończył gimnazjum państwowe w Zakopanem w 1930 r., a w 1935 r. Wyższe Kursa Ziemiańskie we Lwowie, poczem studjował w Lille we Francji nauki ekonomiczne. Jest oficerem rezerwy w broni pancernej. Gospodaruje w majątku rodzinnym Borussowa.

JANINA, ur. 29 sierpnia 1914 r. w Borussowej, skończyła seminarjum gospodarce u S. S. Niepokalanek w Jazłowcu.

KRYSTYNA, ur. 15 lutego 1919 r. w Borussowej, po zdaniu matury w klasztorze S. S. Niepokalanek w Nowym Sączu, studjuje w Belgii.

## 2) Aleksander i jego potomstwo.

ALEKSANDER, syn Kazimierza i Marianny z Dąbskich, urodził się około 1823 roku w Gruszowie w pow. dąbrowskim. Nauki pobierał w Krakowie w gimn. św. Anny. Był właścicielem dóbr Zabawa, Zdrochce i Zdziarzce, w pow. brzeskim położonych. Ożeniony był z Wiktorją bar. Borowską h. Jastrzębiec, córką Kalięsta bar. Borowskiego i Julianny Drohojowskiej, a wnuczką Józefa Borowskiego stolnika grabowieckiego i Jadwigi Wilkońskiej (według wyvodu, szambelańskiego syna Aleksandra — Stanisława). Zmarł w 1871 roku w Zabawie — pochowany w grobowcu rodzinnym w Radłowie. Żona Aleksandra — Wiktorja zmarła w 1914 r., pochowana w Carskiem Siole. Zostawił czworo dzieci: Julję, Stanisława, Aleksandra i Marcelego. Z nich:

JULJA — wyszła za mąż za Piątkowskiego — zmarła w 1935 r.

STANISŁAW ur. około 1864 r. w Zabawie. Początkowe nauki pobierał w Krakowie w gimn. św. Anny, które ukończył ok. 1882 r. Potem, po ukończeniu szkół wojskowych, wstąpił do armji austriackiej i był rotmistrzem 2-go pułku ułanów. W 1891 r. został mianowany cesarsko-królewskim szambelanem na podstawie przeprowadzonego wyvodu szlachectwa z pięciu pokoleń (do Józefa Felicjana J. B. włącznie). Ożeniony był z Józefą von Obertraut. Był właścicielem dóbr Zabawa. Zmarł nagle w Wiedniu 6 listopada 1913 r. Pochowany w grobowcu rodzinnym w Krakowie na cmentarzu Rakowickim. Zostawił jednego syna — Mikołaja, zamieszkałego w Tarnowie (patrz str. 35 niniejszego Zeszytu „Łącznika“).



ALEKSANDER — drugi syn Aleksandra i Wiktorji z bar. Borowskich, urodził się 7 kwietnia 1870 r. w Zabawie pow. Brzesko. Po naukach w szkołach średnich w Krakowie ukończył Wyższą Szkołę Lasową, poczem studjował zabudowania potoków górskich w Radstadt i Zell am See. Od 1894 do 1908 r. zamieszkiwał w Warszawie, gdzie jeździł na wyścigach, zdobywając szereg nagród.

Zarządzał w ciągu szeregu lat kilkoma prywatnymi majątkami leśnymi. W r. 1908 objął zarząd majątku Spas w powiecie Stary Sambor w charakterze dyrektora-pełnomocnika i administrował tym majątkiem do 1 lipca 1921 r. Jednocześnie pełnił obowiązki marszałka Rady Powiatowej w Starym Samborze.

Po objęciu zarządu dóbr Spas w r. 1908 rozwinął Aleksander działalność wśród społeczeństwa powiatu Stary Sambor na rzecz niepodległości państwowej polskiej, organizując w pięciu miasteczkach powiatu: Starym Samborze, Laszkach Murowanych, Starej Soli, Chyrowie i Felsztynie organizacje polskie oraz Ligi Kobiet. Organizacje polskie obrały go swym prezesem powiatowym.

Departament wojskowy dekretem z daty Piotrków dnia 19 marca 1916 r. mianował go delegatem dla pracy pomocniczo-legjonowej w powiecie.

W wykonaniu tej pracy werbował ochotników do formacji legjonowych i konspiracyjnie odsyłał do punktów zbornych.

W r. 1916 ofiarował sztandar 3-mu pułkowi Legjonów.

Po rozprószeniu się Legjonów po Traktacie Brzeskim ukrywał legjonistów i przebranych wysyłał do bezpiecznych miejscowości.

W r. 1918 aresztowany przez Ukraińców. 4 grudnia uciekł z niewoli do Sanoka. W r. 1919 na rozkaz Dowództwa 3-ciej Dywizji piechoty Legjonów L. 800 stanął się do Chyrowa i tam, jako przewodniczący

organizacji polskich w powiecie, został przydzielony do oddziału informacyjnego.

W r. 1920 został mianowany komendantem powiatowym O. L. O. w Starym Samborze. Zwerbował kilkuset ochotników, którzy uzbrojeni przez Dowództwo Rejonu Obronnego Nr. IV w Samborze pełnili pod jego dowództwem służbę aż do ukończenia wojny.

Rozkazem Nr. 15 z dnia 25 sierpnia 1920 r. otrzymał pochwałę i gorące podziękowanie od dowódcy Rejonu Obronnego Nr. IV pułk. Szyndlera.

Oprócz tego otrzymał za Lp. 907 od Obywatelskiego Komitetu Obrony Państwa dyplom odznaki „Ofiarnych”.

Obecnie mieszka w Krakowie i jest przysięgłym biegłym sądowym dla Sądów Apelacyjnych w Krakowie i w Katowicach.

Od grudnia 1936 r. jest Aleksander starostą Związku Rodowego Janotów Bzowskich h. Nowina. Ożeniony jest z Celiną hr. Dębicką (ślub w Jaworowie 25 stycznia 1911 r.). Dzieci nie ma.

MARCELI — trzeci syn Aleksandra i Wiktorji z bar. Borowskich, ur. w Zabawie, administrator dóbr, zamieszkuje w Małopolsce. Kawaler.

### 3) Jan i jego potomstwo.

JAN — syn Kazimierza i Marjanny z Dąbskich, urodzony w 1835 r. w Gruszowie pow. dąbrowskiego. Nauki pobierał w Krakowie. Był właścicielem dóbr Przemęczone w pow. miechowskim. W kwietniu 1863 r. ożenił się w Bliżynie (pod Skarżyskiem) z Natalią Wielogłowską, córką Aleksandra i Anieli z Potkańskich. Zmarł 20-go września 1879 r. w Kielcach. Pochowany z żoną w Bliżynie. Zostawił sześcioro dzieci: Tarsycję, Józefa, Janinę, Michała, Karola i Idę. Z nich:

ANIELA, urodzona w 1866 roku w Przemęczanach (par. Zulenice), zakonnica Nazaretanka (imię klasztorne Tarsycja), zamieszkała stale w Rzymie.

JÓZEF, urodzony w 1867 r. w Przemę-  
czanach, zmarł w 1909 r.

JANINA, urodzona w 1869 r. w Prze-  
męczanach, wyszła za mąż w 1891 r. za  
Wiktora Morawskiego, właściciela dóbr  
Brzęczowice i Osieczany w pow. myślenic-  
kim. Mieszka stale w Krakowie.

MICHAŁ, urodzony w 1870 r. w Prze-  
męczanach, służył początkowo w wojsku  
austriackim, a następnie polskim. Obec-  
nie emerytowany pułkownik W. P. Ożenił  
się w 1909 r. z Marią Duniewicz. Ma dwóch  
synów:

LJANA — absolwenta W. S. H. w Kra-  
kowie i ANDRZEJA. Zamieszkuje stale  
w Krakowie.

KAROL, urodzony w 1874 r. w Prze-  
męczanach. Handlowiec. Zmarł 16 lutego  
1937 r.

IDA, urodzona w 1878 r. w Prze-  
męczanach, wyszła za mąż w 1902 r. za Win-  
centego Janotę Bzowskiego ze Zwiernika.

## B) GAŁĘŻ CYPRJANA.

ur. 1799 zm. 1830.

CYPRJAN - PIOTR, najmłodszy syn  
Hjacynta i Salomei z Zawadzkich, urodził  
się 7 lipca 1799 r. w Gruszowie; ochrzczony  
tamże w par. Dąbrowa pow. tarnow-  
skiego. Rodzicami chrzestnymi jego byli:  
młodszy brat Hjacynta Stanisław z Nie-  
czajny i Antonina Dunikowska. Cyprjan  
brał bardzo czynny udział w życiu społecz-  
nym i politycznym w okresie powstania li-  
stopadowego. W 1830 r. wybrany został  
marszałkiem sejmiku powiatu olkuskiego,  
na którym został powołany na radcę wo-  
jewództwa krakowskiego. W tymże roku  
mianowany był dowódcą pospolitego rusze-  
nia powiatu skalbmierskiego. Niestety, po-  
żyteczną działalność jego przerwała przed-  
wczesna śmierć. Zmarł po kilkunastogo-  
dzinnej chorobie w Kielcach dnia 10 lipca  
1830 r. na cholere. „Dziennik Powszechny  
Krajowy” w Nr. 204 z dnia 26 lipca 1830 r.  
takie o nim zamieścił wspomnienie:

Obywatel ten równie znany z cichej cnoty,  
jak z przywiązania do budzącej się oyczyzny  
z mocnem uczuciem niesienia skutecznęj po-  
mocy sprawie narodowej, czynnie bardzo wy-  
konywał obowiązki Członka delegowanego  
Rady Obywatelskiej do składu Komissyi Wo-  
jewódzkiej; on to troskliwością swoją wspie-  
rał usiłowania Krakowian o śpieszne uzbroje-  
nie i mundurowanie pułków w temże Woje-  
wództwie formowanych, a bez szukania głoś-  
nych zalet, skwapliwie niósł na ołtarz Oyczy-  
zny zarówno dobrowolną ofiarę, jak podatek  
prawami wymagany.

W miejscu urzędowania umiał zawsze po-  
godzić interes Obywatela z potrzebą publiczną;  
wierny przyjaźni, szanowany od Kolegów  
i kochany od wszystkich do niego zbliżających  
się padł ofiarą wściekłej cholery do Polski na-  
domiar klęsk wojennych wprowadzonej przez  
okrutnych wrogów naszych pozostawiający w  
nieutulonym żalu żonę z drobnemi dziećmi  
i wielką liczbę przyjaciół.

Cieniu szlachetny zbyt wczesnie nas opu-  
ściłeś, przeżywszy zaledwie 30 lat! Pozostał  
nam tylko do naśladowania wzorowe Twoje  
cnoty i ta gorliwość Obywatelska, wolna od  
chełpliwych uniesień, będąca owocem czystej  
miłości Oyczyzny i żadną wątpliwością, żadną  
przeciwnością nieskażonej duszy.

Cyprjan był właścicielem odziedziczo-  
nych po ojcu dóbr Dziemierzyce i Bętkowi-  
ce z przyległościami, w województwie kra-  
kowskiem położonych.

Ożeniony był (9 czerwca 1823 r. —  
ślub w par. Nieszków) z Elżbietą Wielo-  
głowską h. Starykoń, córką Szczepana,  
dziedzica dóbr Raclawice, Nieszków, Dzie-  
więcie i innych, i Pauliny z Popielów h. Su-  
lima, wdowy po Stefanie hr. Komorowskim  
(Paulina była córką Michała Popiela, sta-  
rosty ulanieckiego i Petroneli z hr. Piniń-  
skich).

Cyprjan zostawił pięcioro dzieci: Józefa,  
Wacława, Marjanę, Paulinę i Aleksandra.  
Z nich:

MARJANNA wyszła za mąż za Kon-  
stantego Wielogłowskiego, dziedzica dóbr  
Gruszów w pow. miechowskim, syna Stani-  
sława i Elżbiety z hr. Bobrowskich (Złota  
Księga Szlachty Polskiej).

PAULINA wyszła za mąż za Józefa barona Gostkowskiego, właściciela Opatkowic, syna Konstantego i Melanji z hr. Miączyńskich (Złota Księga Szlachty Polskiej).

WACŁAW, urodzony 17 września 1825 roku w Bętkowicach, ochrzczony w par. Białkościół, zmarł w młodym wieku, bo w 1855 r. na emigracji we Francji. W zbiorach po ś. p. Stanisławie J. Bzowskim w Borussowej są jego listy z ostatniego okresu życia.

JÓZEF, najstarszy syn Cyprjana, urodził się 29 kwietnia 1824 r. w Nieszkowie i tam ochrzczony. Był właścicielem dóbr Nieszków z przyległościami. Nauki pobierał w kraju i zagranicą. Około 1860 r. ożenił się z Katarzyną Wielogłowską, córką Aleksandra oficera W. P., sędziego sztylwowieckiego, dziedzica dóbr Pacanów, Bliżyn i innych, i Anieli Potkańskiej h. Brochwicz. Katarzyna była wnuczką Kaspra, senatora, kasztelana Król. Kongr., prefekta dep. Krakowskiego, kawalera *Virtuti Militari* i Krzyża Maltańskiego, i jego żony Katarzyny hr. Sołtykównej. Józef należał do wybitniejszych obywateli swego czasu. Pracował dużo społecznie w dostępnych w owym okresie organizacjach, jak: Towarzystwo Rolnicze, Tow. Osad Rolnych i in. W Nieszkowie podtrzymywał własnym zasiłkiem założoną przez uprzednich właścicieli tych dóbr — hr. Komorowskich — fundację dla chłopów. Ciesząc się zaufaniem i szacunkiem wszystkich, którzy go znali, przez szereg lat piastował godność sędziego powiatu proszowskiego. Zmarł, pozostawiwszy dwoje dzieci: Józefę i Cyprjana.

JÓZEFA wyszła za mąż w 1887 r. za Kazimierza bar. Reiskiego i w tym samym roku zmarła.

CYPRJAN, urodzony w 1862 r., dziedziec Nieszkowa, zmarł w Drogini w 1932 r. (Obszerniejsze wspomnienie o nim patrz Nr. 1 „Łącznika Rodzinnego“ str. 23).

ALEKSANDER, syn Cyprjana i Elżbiety Wielogłowskiej, urodził się 8 listopada 1830 r. w Bętkowicach, ochrzczony

w par. Białkościół. W młodych latach wraz z bratem Józefem dłuższy czas przebywał zagranicą. Po powrocie do kraju osiadł na wsi w majątku swym — historycznych Raclawicach. Ożenił się około 1862 r. z Józefą hr. Stadnicką, córką hr. Józefa, skazanego po powstaniu 1831 r. na zesłanie na Sybir, i N. Karśnickiej. Kiedy zmarł, nie jest redakcji wiadomo. Pozostawił 5-rodzice: Zofję, Marję, Stefana, Stanisława i Zygmunta.

MARJA, urodzona w 1863 r. w Raclawicach, wyszła za mąż za Ignacego Przechadzkiego, ziemianina z kaliskiego. (Patrz wspomnienie o niej Nr. 1 „Łącznika Rodzinnego“ str. 23).

ZOFJA, urodzona w 1864 r. w Raclawicach, wyszła za mąż za Adama Kozubowskiego. (Patrz wspomnienie o niej Nr. 1 „Łącznika Rodzinnego“ str. 23).

STEFAN, urodzony w 1869 r. w Raclawicach, zmarł w stanie bezżennym w 1917 r.

STANISŁAW, urodzony 29 listopada 1868 r. w Raclawicach. Mieszkał stale w Małopolsce. Odznaczał się dużym przywiązaniem do rodziny. Poświęcił wiele czasu i starań w swym życiu badaniu przeszłości rodu. Piękny zbiór dokumentów rodzinnych po nim od XIV wieku do czasów ostatnich znajduje się obecnie w rękach Tytusa J. Bzowskiego w Borussowej. Dokumenty te czekają jeszcze na swoje opracowanie przez historyka. Wartości ich dowodzi zainteresowanie nimi Polskiej Akademii Umiejętności. Stanisław zmarł we wrześniu 1925 r. w Krakowie i tam pochowany. (Patrz wspomnienie o nim Nr. 1 „Łącznika Rodzinnego“ str. 21).

ZYGMUNT, najmłodszy syn Aleksandra i Józefy z hr. Stadnickich, urodził się w 1873 r. w Raclawicach. Nauki pobierał w Warszawie. Z zawodu rolnik, gospodarował przez szereg lat w kaliskiem, a potem w majątku własnym Bałki w pow. siedleckim. Ożenił się w 1903 r. w kaliskiem z Jadwigą Orzechowską. Zmarł młodo

14 kwietnia 1912 r., pochowany w Bałkach. Zostawił dwie córki:

ANNE Niziołomską (patrz Nr. 1 „Łącznika“ str. 26) i

MARJĘ Zielińską (patrz Nr. 1 „Łącznika Rodzinnego“ str. 25).

oraz syna WACŁAWA, z którego śmiercią

w 1926 r. (patrz wspomnienie Nr. 1 „Łącznika“ str. 22) skończyła się po mieczu gałąź rodziny Janotów Bzowskich, wywodząca się od najmłodszego syna Hjacynta-Cyprjana i jego żony Elżbiety Wielogłowskiej h. Starykoń.

### III) Linja Stanisława.

STANISŁAW (Bernard), piąty z rzędu syn Józefa Felicjana i Teofili z Jordaków (patrz Nr. 1 „Łącznika“ str. 14), urodził się w 1756 r. w Gruszowie pow. tarnowskiego, ochrzczony tego samego roku w par. Dąbrowa koło Tarnowa. Trzymany był do chrztu przez podkomorzego krakowskiego Aleksandra Łętowskiego i podkomorzynę Zuzannę Stadnicką. W 1783 r. (ślub 4 sierpnia w par. Dębowiec pow. jasielskiego) zeni się z Julją hr. Zborowską, córką Maksymiljana hr. Zborowskiego (syna Józefa Ignacego, kasztelana czechowskiego i Juljanny z Fredrów h. Bończa) i pierwszej jego żony Anny Lubienieckiej. Jak wiadomo, drugą żoną Maksymiljana była Petronela J. Bzowska, siostra Stanisława (patrz wyżej). Maksymiljan pochodził z linii tej rodziny, piszącej się na Zborowie, a nie na Rytwianach. W 1786 r. Stanisław otrzymał w spadku po rodzicach dobra Nieczajnę i Radwan w pow. tarnowskim oraz należności na Berezówce na Podolu. Radwan odstąpił bratu Jackowi (Hiacyntowi) w 1794 r. W 1811 r. kupuje dobra Dobrowodę, Baranów i Olganów w pow. stopnickim koło Buska, i tam zamieszkuje do śmierci. O publicznej jego działalności dochowało się w tradycji rodzinnej, że wraz ze starszym bratem Jackiem, posłował na sejm czteroletni z województwa krakowskiego. Pochowany w kościele par. w Dobrowodzie, wraz z żoną, jak świadczy pamiątkowa w tym kościele tablica, na której napis brzmi:

D. O. M.

Stanisław Janota Bzowski

w dniu 8 lipca 1817 roku

Julianna z Hrabiów Zborowskich

Bzowska

dnia 29 września 1830 r. zmarli.

Dziedzicom Dóbr Dobrowoda

Najukochańszym Rodzicom

wdzięczny syn pamięć poświęca

prosząc o westchnienie za ich dusze.

Stanisław zostawił dwoje dzieci: Krystynę i Teofila.

KRYSTYNA urodziła się 24 lipca 1791 roku w Nieczajnie pow. tarnowskiego. W 1811 r. wyszła za mąż za Walentego Litwińskiego h. Grzymała<sup>1)</sup>, dziedzica dóbr Chobędza i Kamienica w pow. olkuskim. Urodził się on 8 lutego 1778 r. w Rzeszowie w Galicji. Był prokuratorem królewskim przy Trybunale Cywilnym dep. krakowskiego, profesorem prawa karnego i od 1815 r. rektorem Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie. Piastował również urząd dożywotniego sędziego apelacyjnego Rzeczypospolitej Krakowskiej. Drukował szereg prac naukowych z zakresu prawa. Uważany jest za jednego z najwybitniejszych prawników swego czasu. Zmarł 6-go stycznia 1823 r. — pochowany w kościele akademickim w Krakowie. Żona jego Krystyna zmarła 12 grudnia 1854 r. — pocho-

<sup>1)</sup> Akt intercyzy ślubnej znajduje się w archiwum Józefa J. Bzowskiego.

wana na cmentarzu w Jędrzejowie. Portret Krystyny z J. Bzowskich Litwińskiej znajduje się w Bobrownikach w rękach Józefa J. Bzowskiego.

TEOFIL (Tomasz Tadeusz), syn Stanisława i Julji ze Zborowskich — urodził się 22 grudnia 1794 r. w Nieczajnie pow. tarnowskiego, ochrzczony w par. Załęże cyrkułu jasielskiego. Odziedziczył po ojcu majątek Dobrowodę z przyległościami. Jako młody chłopak, wstąpił wraz ze swym kuzynem Kazimierzem z Małopolski (synem Hjacynta) do formowanej przez księcia Józefa Poniatowskiego po odwołaniu moskiewskiej armji do pułku ułanów i brał między innymi udział w bitwie pod Lipskiem. W 1825 r. ożenił się z Franciszką Laskowską h. Korab, córką Wilhelma i Joanny z Grabkowskich, właścicieli dóbr Tokarnia w pow. jędrzejowskim, wnuczką Jana Laskowskiego, sędziego kapturowego sandomierskiego i Franciszki Lubańskiej h. Grzymała, podwojewodzianki ryskiej, wnuczką Rocha Grabkowskiego, skarbnika checińskiego i Barbary Dąbskiej h. Godziemba. Teofil utrzymywał bliskie stosunki z rodziną, pozostałą w Małopolsce, a w szczególności z synem Hiacynta Kazimierzem, wł. dóbr Gruszów i Radwan, jak o tem świadczy korespondencja, zachowana w zbiorach Józefa Janoty Bzowskiego.

Szanowany i ceniony przez okoliczne ziemiaństwo, piastował Teofil od 1834 r. urząd sędziego pokoju pow. stopnickiego.

W wykonaniu reskryptu Heroldji Królestwa Polskiego z dnia 13/25 listopada 1847 r. Nr. 81378 wpisany został wraz z potomstwem do ksiąg genealogicznych szlachty dziedzicznej gubernji radomskiej.

Po sprzedaniu w 1842 r. Dobrowody, zamieszkał w maj. Wilków k/Szczekocin, a potem aż do śmierci w maj. Prząsław k/Jędrzejowa. Zmarł 31 lipca 1853 r. — pochowany na cmentarzu w Jędrzejowie. Zostawił 4 synów: Konstantego, Aleksandra, Bolesława i Stefana oraz 2 córki Joannę i Eufemję.

JOANNA — najstarsza córka Teofila i Franciszki z Laskowskich, urodzona i ochrzczona w 1826 r. w Dobrowodzie. Wyszła za mąż za Ludwika Prus-Kobylińskiego h. Grzymała z Sudoła w pow. jędrzejowskim.

Z czworga ich dzieci Stefanja wyszła za Karola Bronikowskiego, wł. Polany w pow. pińczowskim (powstaniec z 1863 r.), Marja — za Zygmunta Przeorskiego, urzędnika w Krakowie, Aleksander ożenił się z Aleksandrą Bagińską, wychowanicą Antoniego Laskowskich z Opatkowic w jędrzejowskim, Tadeusz ożenił się z Jadwigą Chwalibozanką z Sędziszowa w pow. jędrzejowskim.

EUFEMJA, młodsza córka Teofila, wyszła za mąż za Ludwika Linowskiego h. Pomian, syna Kacpra, ofic. w. p. w r. 1831. Mieszkali w Zdanowicach w jędrzejowskim. Eufemja Linowska zmarła w r. 1904, pochowana w parafji Cierno. Syn jej Adam, właściciel Ziemblic w pow. miechowskim, radca T. K. Z. w Kielcach, ożeniony z Heleną Zwierkowską, zostawił syna Stanisława, zamieszkałego w Ziemblicach.

### 1) Konstanty i jego potomstwo.

KONSTANTY-EUZEBJUSZ — najstarszy syn Teofila i Franciszki z Laskowskich, urodzony i ochrzczony w Dobrowodzie w 1828 r. Gimnazjum ukończył w Radomiu w 1847 r. Pracował początkowo w Warszawie w Komisji Skarbowej, a w 1852 r. zostaje sekretarzem gubernjalnym w Radomiu. Po śmierci ojca obejmuje gospodarstwo w Prząsławiu. Jest czynnym członkiem Tow. Rolniczego w Warszawie i członkiem korespondentem (na miejsce Józefa Janoty Bzowskiego z Nieszkowa — po jego śmierci) Tow. Osad Rolnych. W 1858 r. obejmuje gospodarstwo w Łączynie koło Jędrzejowa, a w 1861 r. żeni się z Marją Łaską h. Korab, córką Karola senatora i dyrektora ówczesnej Komisji Sprawiedliwości oraz Genowefy z Bartoszewskich. Marja

adoptowana była przez swego bezdzietnego stryja Konstantego Łaskiego, właściciela Lipnika w Sandomierskiem, po którym też majątek ten odziedziczyła i w nim po śmierci męża z 3-giem dzieci (Felicją, Marią i Józefem) zamieszkała. Zmarła 15 maja 1912 r., pochowana w parafii Lipnika Gozłice.

Konstanty zmarł w Łączynie w 1878 r., mianując w testamencie opiekunem swych dzieci najmłodszego swego brata Stefana. Pochowany jest na cmentarzu w Jędrzejowie.

Z dzieci jego kilkoro, m. in. Konstancja, urodzona w Łączynie w 1864 r., zmarły w dzieciństwie.

FELICJA, urodzona w Łączynie w 1862 roku, zmarła panną w Lipniku w 1890 r.

MARJA, urodzona w r. 1870 w Łączynie, wyszła za mąż w r. 1898 za Kazimierza Chelińskiego, ziemianina. Mieszkali w Pasztovej Woli w pow. iłżeckim. Po stracie męża i jedyne go syna, wstąpiła w 1914 r. do klasztoru Niepokalanek w Jazłowcu. Była przełożoną klasztorów w Jarosławiu i Słonimie. Obecnie piastuje godność siostry radnej Matki przełożonej Zgromadzenia Sióstr Niepokalanek, mającego, obecnie swój naczelny Zarząd w Szymanowie koło Warszawy. Imię klasztorne S. Władysława.

JÓZEF, najmłodszy syn Konstantego, urodzony w Łączynie, ochrzczony w 1874 r. w par. w Jędrzejowie.

W 1893 r. kończy gimnazjum w Kielcach i wstępuje na Studium Rolnicze Uniwersytetu w Krakowie. Pracę jego drukuje Polska Akademia Umiejętności. W 1910 r. żeni się (ślub 10 lipca w par. Sławno pow. opoczyńskiego) z Wandą, córką Pawła Poklewskiego-Koziełł i Wandy z Narkiewiczów-Jodko, właścicieli dóbr Mniszków.

Początkowo poświęca się pracy na roli, gospodarując kolejno w Lipniku w Sandomierskiem, w Pasztovej Woli w pow. iłżeckim, a od r. 1910 w majątku własnym Bobrowniki w pow. włoszczowskim. Zajmuje się w tym okresie pracą społeczno-oświato-

wą na wsi, organizuje kółka rolnicze, szkółki wiejskie i t. d.

W 1917 r. w związku z okolicznościami rodzinnymi i kształceniem dzieci przenosi się do Warszawy, gdzie zostaje redaktorem „Ziemianina“, „Kroniki Chwili“ i „Głosu Ziemiańskiego“, organów Związku Ziemian, a następnie sekretarzem ogólnokrajowej Rady Naczelnej Organizacji Ziemiańskich. W 1924 r. obejmuje stanowisko Kierownika Biura Sądów Obywatelskich Związku Ziemian. Zajmuje się jednocześnie ożywioną publicystyką w ówczesnej prasie warszawskiej.

W pracy społecznej specjalnie poświęca się działalności na terenie Kół Rodzicielskich, organizowanych przy szkołach. Jest między innymi długoletnim prezesem Koła Rodzicielskiego przy gimn. im. Jana Zamoyskiego w Warszawie. Poza tem był w tym okresie prezesem Tow. Przyjaciół Polskich Korpusów Kadetów.

W 1924 r. zakłada ogólnokrajowe Zjednoczenie Zrzeszeń Rodzicielskich w Polsce, w którym jest od założenia do tej chwili prezesem Zarządu. Poza tem jest współzałożycielem i członkiem władz Tow. Edukacji Narodowej i innych organizacji społeczno-wychowawczych. Długoletnia praca na terenie Zrzeszeń Rodzicielskich, jak również niezwykle ożywiona działalność publicystyczna w prasie periodycznej i codziennej, uczyniła imię jego znanem w szerokich kołach społeczeństwa. Napisał on również szereg broszur jak: „Samoobrona duszy polskiej“, „O zgodę w Rzeczypospolitej“ i inne, o treści polityczno-społecznej, przyjętych z dużym uznaniem.

Z siedmiorga jego dzieci:

KONSTANTY (Antoni), ur. 9 stycznia 1902 r. w Pasztovej Woli, zmarł dzieckiem na dyfteryt 19 kwietnia 1903 r. — pochowany na cmentarzu w Iłży.

JAN (Bożydar), ur. 30 sierpnia 1903 roku w Pasztovej Woli, ochrzczony tego samego roku w par. Iłża. Ukończył w 1925 r. Korpus Kadetów w Modlinie. Jako młody

chłopak, brał udział w wojnie 1920 r. w 1-m pułku szwoleżerów. W 1929 r. kończy Szkołę Główną Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie, uzyskując tytuł inżyniera-rolnika. W czasie studjów był czynnym członkiem i wiceprezesem (conseniorem) Polskiej Akademickiej Korporacji Jagiellonia, a obecnie jest jej starym strzeżką (fili-strem). Brał również czynny udział w życiu innych organizacji akademickich. Po odbyciu w czasie studjów i po ukończeniu szkoły szeregu praktyk obejmuje administrację dóbr Lubiec w pow. łaskim. Pracuje społecznie w miejscowych organizacjach ziemiańskich.

TADEUSZ (Tomasz), ur. 29 grudnia 1904 r. w Pasztovej Woli, ochrzczony w Iłży w 1905 r. Po ukończeniu szkoły rolniczej w Bojanowie w Poznańskim i odbyciu szeregu praktyk objął majątek ojca Bobrowniki, gdzie dotąd gospodaruje, objawszy jednocześnie administrację Raby Wyżnej koło Chabówki.

JERZY, ur. 19 października 1906 r. w Pasztovej Woli, ochrzczony w Iłży. Po ukończeniu w 1927 r. Korpusu Kadetów w Chełmnie, wstępuje do oficerskiej szkoły lotniczej w Dęblinie. Obecnie jest porucznikiem w 4 pułku lotniczym w Toruniu, a jednocześnie pilotem turystycznym.

ANTONI, ur. 27 maja 1908 r. w Pasztovej Woli, ochrzczony w Iłży. Ukończył w 1927 r. Korpus Kadetów w Chełmnie, a w 1933 r. Szkołę Główną Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie, uzyskując tytuł inżyniera-rolnika. W czasie studjów pracował społecznie w organizacjach akademickich, między innymi, jako prezes sądu koleżeńskiego studentów S. G. G. W. Po odbyciu szeregu praktyk administruje dwoma majątkami w piotrkowskim.

MARJA (Anna), ur. 29 sierpnia 1910 roku w Bobrownikach, ochrzczona w par. Stanowiska pow. włoszczowskiego. Ukończyła gimnazjum im. Plater-Zyberkówny w Warszawie w 1930 r. i Wyższą Szkołę

Pielęgniarstwa w 1936 r. Pracuje w Miejskim Ośrodku Zdrowia w Warszawie.

TERESA (Marta, Józefa), ur. w Bobrownikach 10 marca 1914 r. ochrzczona w par. Stanowiska pow. włoszczowskiego. Ukończyła gim. A. Walickiej w Warszawie w 1933 r. i Kursy Handlowe T. Raczkowskiej w 1934 r. w Warszawie. Pracuje w Banku Polskim.

## 2) Aleksander i jego potomstwo.

ALEKSANDER — drugi z rzędu syn Teofila i Franciszki z Laskowskich, urodził się w 1830 r. w Dobrowodzie i tam ochrzczony. Początkowo służył w wojsku rosyjskim, lecz około 1858 r. wystąpił z niego. W 1861 roku (ślub w kościele parafjalnym w Pierzchnicy w kieleckim), ożenił się z Lucyną Kozierowską, córką Eugenjusza i Walerji z Rzeczyckich, właścicieli Strojnowa. Mieszkał na wsi w kieleckim w Żarczycach, Kawczynie, i Mieroszowie; jako właściciel względnie dzierżawca wymienionych majątków. Pod koniec życia przeniósł się do Kielc, gdzie zmarł w 1899 r. Pochowany na miejscowym cmentarzu. Zostawił sześcioro dzieci:

STANISŁAW, najstarszy syn Aleksandra i Lucyny z Kozierowskich — urodził się 19 czerwca 1862 r. w maj. Strojnow ziemi kieleckiej, ochrzczony w miejscowej parafji w Pierzchnicy. Zmarł w Krakowie 2 sierpnia 1937 r. Życiorys jego dajemy we wspomnieniu pośmiertnym w niniejszym zeszycie „Łącznika”, więc go w tem miejscu pomijamy.

Z dzieci Stanisława: Celina, Aleksandra i Mieczysław, urodzeni w Wieluniu, zmarli w młodym wieku. Żyją:

KAZIMIERA, urodzona w 1894 roku w Wieluniu, i tam ochrzczona. Wyszła za mąż w Kaliszu (ślub w kwietniu 1917 r.) za Jerzego Barthel de Weyenthal, syna Zdzisława i Anieli z Rozańskich. Mieszkają obecnie od szeregu lat w Szanghaju, gdzie mąż jej jest posłem polskim w Chinach.

HANNA, niezamężna zamieszkuje w Krakowie.

JERZY, urodzony w 1903 r. w Kaliszu—ukończył w 1922 r. gimnazjum w Kaliszu, a w 1930 r. politechnikę w Warszawie. Pracuje, jako inżynier, w krakowskiej dyrekcji Kolei Państwowych.

WŁADYSŁAW, drugi syn Aleksandra i Lucyny z Kozierowskich, ożeniony z Wincentyną z Domańskich (patrz wspomnienia o Władysławie w 1-szym numerze „Łącznika“, str. 22) miał trzech synów: Stanisława, Zygmunta i Aleksandra. Z nich:

STANISŁAW, urodzony w 1893 r. w Rosji, ożeniony był z Marją Zagórską w 1915 r. w Kijowie. Zaginął w Rosji. Miał jednego syna Andrzeja (patrz 1-szy numer „Łącznika“, str. 26).

ZYGMUNT, urodzony w Baturinie na Ukrainie 24 lipca 1895 r. Od 1918 r. do 1931 r. pracował w Min. Skarbu i Min. Spr. Zagranicznych. Pierwszy raz ożeniony w Kaliszu w 1921 r. z Olgą z Werdów, która zmarła w 1922 r. Drugi raz ożeniony z Marją z Wołosińskich w dn. 30 września 1937 roku w kościele św. Krzyża w Warszawie. Mieszka w Warszawie. Jest współwłaścicielem apteki.

ALEKSANDER, urodzony 4 grudnia 1899 r. w Warszawie. Nauki pobierał w Kaliszu i Kijowie. Po powrocie do kraju brał udział w wojnie polsko-bolszewickiej. Po wojnie rozpoczął studia śpiewacze w Warszawie, następnie w Medjolanie. Ożenił się z Lucyną z Białowąsów w Warszawie w 1924 r. (ślub w kościele św. Stanisława na Woli). Mieszka w Warszawie. Jest współwłaścicielem apteki.

BRONISŁAWA, córka Aleksandra i Lucyny, urodzona w 1868 r. w Zarczycach. Przez szereg lat była nauczycielką, między innymi na pensji L. Rudzkiej w Warszawie. Obecnie mieszka stale w Kielcach.

ZOFJA, córka Aleksandra i Lucyny, ur. w 1869 r. w Strojnowie. Wyszła za mąż w 1898 r. za Ludwika Jankowskiego (wspomina o niej 1-szy nr. „Łącznika“, str. 21).

TEOFIL, trzeci syn Aleksandra i Lucyny — urodził się 16 listopada 1873 r. w Jeżowie w kieleckiem. Ochrzczony w 1873 r. w par. Białaczew pow. Końskie. Był w seminarjum duchownym w Kielcach. W 1889 r. wstąpił do Zakonu Tow. Jezusowego w Starej Wsi. W 1897 r. jest wyświęcony na kapłana w Chyrowie, gdzie dotąd jest prefektem zakładu naukowego ojców Jezuitów. Od lat 38 jest redaktorem „Przeglądu Chyrowskiego“ i Kuratorem Związku Chyrowiaków. Wydał kilkanaście broszur o treści religijno-pedagogicznej.

JULJA — trzecia córka Aleksandra i Lucyny — urodzona w 1882 r. w Kielcach i tam ochrzczona. Wyszła za mąż w 1905 r. w Kaliszu za Edmunda Sikorskiego, rejenta w Błazkach, a potem w Kaliszu. Obecnie mieszka w majątku własnym Edmundów koło Sieradza.

### 3) Bolesław i jego potomstwo.

BOLESŁAW — trzeci z rzędu syn Teofila i Franciszki z Laskowskich — urodzony w Dobrowodzie i tam ochrzczony w 1834 r. Kończy około 1858 r. Szkołę Rolniczą w Marymoncie. W 1859 r. zeni się ze Stefanją Kossowską h. Habdank, córką Henryka i Marji ze Żwanów, właścicieli maj. Dzierżnia w pow. szkalbmierskim. Gospodarował w maj. własnym Siesławice w pow. stopnickim, a potem w maj. Bilczów w pow. pińczowskim. Pod koniec życia mieszkał w Kielcach, pracując w dyrekcji T. K. Z. Zmarł w 1895 r. — pochowany w Kielcach. Zostawił pięcioro dzieci:

ZELISŁAW, urodzony w 1862 r. w Bilczowie — zmarł w 1922 r. w Kielcach i tam jest pochowany. (Wspomnienie w Nr. 1 „Łącznika“ str. 21).

KAZIMIERA, urodzona w roku 1864 w Siesławicach pod Buskiem, wyszła za mąż za Józefa Rybickiego. Owdowiawszy, mieszka przy synu w Poznańskim.

MICHAŁ — drugi syn Bolesława i Stefanji — urodził się w 1867 r. w Bilczowie.



Ożenił się w 1902 r. z dziś już nieżyjącą Marją Zakowską, córką Leonarda i Wandy z Zakowskich, właścicieli maj. Gołuchów-Dwór w pow. pińczowskim. Pracował przez długie lata na kolei, obecnie jest na emeryturze. (Wzmianka o nim w N-rze 1 „Łącznika“ str. 26). Ma czworo dzieci:

JADWIGA, urodzona w 1903 r. w Zagnańsku, wyszła w 1936 r. za Edmunda Pobóg Malinowskiego, dzierżawcę fol. Szydłówek pod Kielcami. (Wzmianka Nr. 1 „Łącznika“ str. 26).

MARJA, urodzona w 1904 r. w Zagnańsku, po ukończeniu gimn. w Kielcach kończy Wydział Farmaceutyczny w Warszawie. W 1931 r. wyszła za Wiesława Malika, technika w Kielcach. (Wzmianka Nr. 1 „Łącznika“ str. 25).

TADEUSZ, urodzony w 1906 r. w Kielcach. Po ukończeniu gimnazjum, skończył politechnikę w Warszawie.

JAN STEFAN, urodzony w Kielcach w 1908 r., po ukończeniu gimn. w Kielcach uzyskuje tytuł inżyniera na politechnice w Warszawie. Pracuje w Krakowie.

JAN — trzeci syn Bolesława i Stefani — ur. w 1868 r. w Bilczowie, zmarł 1887 r., pochowany w Kielcach.

MARJA — córka Bolesława i Stefani — ur. w 1879 r. w Kielcach, wyszła za mąż ze Medarda Dworskiego. Zmarła w 1930 r., pochowana w Kielcach.

#### 4) Stefan i jego potomstwo.

STEFAN (Szczepan), najmłodszy syn Teofila i Franciszki z Laskowskich — urodzony w Dobrowodzie 26 grudnia 1839 r. i tam ochrzczony w miejscowym kościele. Ukończył gimnazjum w Kielcach w 1856 r., a potem w 1864 r. politechnikę w Liège w Belgji (wydział górniczy).

Po wybuchu powstania w 1863 r. przyjechał z Belgji do Polski z transportem broni belgijskiej. Wstąpił do partji pod dowództwem włoskiego pułkownika Nullo. Uczestniczył między innymi w bitwach pod

Sławkowem i pod Krzykawką. Po upadku powstania był więziony przez Rosjan w Olkuszu. Zwolniony w braku dostatecznych dowodów, przedostał się zagranicę do Małopolski, gdzie jakiś czas przebywał w Gruszowie u kuzynki swej Emilji Zielińskiej, córki Kazimierza Janoty Bzowskiego, po czem powrócił do Belgji celem ukończenia studjów.

W 1874 r. (ślub 20 czerwca w par. Bdziny pow. opatowskiego) ożenił się z Emilją Hempel h. własnego, córką Józefa i Celiney z Posturzyńskich, właścicieli dóbr Janowice, Koćmierzów i Gorzyczany w pow. sandomierskim; wnuczką Antoniego Hempła, prezesa Dyrekcji T. K. Z. w Lublinie, właściciela dóbr Skorczyce w lubelskiem i Anieli Skorupskiej h. Trzaska, wnuczką Jana Posturzyńskiego, prezesa Rady Powiatowej Sandomierskiej, posła na sejm 1830 — 1831, sędziego pokoju sandomierskiego, radcy Komitetu T. K. Z. w Warszawie, kawalera orderów, właściciela dóbr Mydłów w sandomierskiem, — i Marji Zbierzchowskiej h. Grzymała.

Po ślubie Stefan poświęcił się pracy na wsi, gospodarując najpierw w maj. Gorzyczany w sandomierskiem, a potem w maj. Gorzków, który nabył w pow. pińczowskim.

Przez 34 lata wybierany był przez ziemian kieleckich na radcę T. K. Z. w Kielcach. Zmarł 10 maja 1926 r. w Kielcach i tam jest wraz z żoną pochowany. (O Stefanie i Emilji patrz wspomnienia w Nr. 1 „Łącznika“ str. 22). Miał pięcioro dzieci. Z nich:

KAZIMIERZ, urodził się 19 sierpnia 1875 r. w Gorzyczanach, ochrzczony 2 października 1875 r. w par. Chobrzany pow. sandomierskiego. Ukończył gimnazjum w Kielcach w 1893 r. i wydział prawny w Petersburgu i Odesie. Gospodarował przez kilka lat w majątku rodziców Gorzków. W 1907 r. ożenił się (ślub w Warszawie w kościele św. Barbary) z Małgorzatą ze Stanków. Podczas wielkiej wojny zajmował się jakiś czas adwokaturą w Rosji.

W 1918 r. wstąpił do sądownictwa polskiego. Był kolejno: Sędzią Pokoju w Chmielniku, Sędzią Sądu Okręgowego w Kielcach, wiceprezesem Sądu Okręgowego w Zamościu, Sędzią Sądu Apelacyjnego w Warszawie, prezesem Sądu Okręgowego, a następnie Apelacyjnego w Wilnie i wreszcie od 1931 r. Sędzią Sądu Najwyższego w Warszawie. Drukuje w prasie fachowej prace z zakresu prawa. Uważany jest za jednego z wybitniejszych przedstawicieli polskiego sądownictwa. Wileński „Przegląd Prawniczy” z dn. 1 września 1931 r. we wstępnym artykule sędziego Bobkowskiego p. t. „Hołd zasłudze”, napisanym z okazji ustąpienia Kazimierza Bzowskiego ze stanowiska prezesa Sądu Apelacyjnego, pisał:

„Tradycja wogóle, a tradycja sądowa w szczególności, nie tworzy się z dnia na dzień, jednak jej podwaliny musimy już dziś ustalić, musimy stworzyć ideał polskiego sędziego, musimy już dziś stworzyć zasady, które prowadzić będą młodego sędziego poprzez skomplikowany labirynt jego pracy fachowej w dążeniu do dobra i sprawiedliwości. Konsekwentne przeprowadzenie ideału tego w życie osobiste uważam za największą zasługę odchodzącego dziś Czcigodnego Prezesa Bzowskiego, tem większą, że nie tylko ideał taki stworzył, nie tylko konsekwentnie życiem i pracą go podkreślił, ale starał się jaknajbardziej łagodnym zresztą sposobem, wcielić w pracę i w życie swoich kolegów i współpracowników”.

Za zasługi w pracy na polu sądownictwa odznaczony jest Krzyżem Komandorskim Polonia Restituta.

Ma pięcioro dzieci — z nich:

MARJA, urodzona w Gorzkowie, po ukończeniu gimnazjum w Kielcach i wydziału filozoficznego uniwersytetu Wileńskiego pracuje w warszawskiej Izbie Skarbowej.

JADWIGA, urodzona w Rosji w Wielkich Łukach, ukończyła gimnazjum w Zamościu i wydział filozoficzny Uniwersytetu Wileńskiego. Pracuje w sądzie w Warszawie.

WANDA, urodzona w Witebsku w Rosji, ukończyła gimnazjum w Wilnie i stu-

djowała prawo w Warszawie. Mieszka przy rodzicach.

JÓZEF, urodzony w Chmielniku 19 marca 1919 r., ochrzczony w Kielcach. Jest obecnie uczniem Szkoły Marynarki Handlowej.

KAZIMIERZ, urodzony 4 marca 1925 roku w Zamościu i tam ochrzczony. Uczeń gimn. państwowego im. Ks. J. Poniatowskiego w Warszawie.

WANDA — córka Stefana i Emilji z Hemplów — urodzona 24 lipca 1877 r. w Gorzyczanach, ochrzczona 21 października 1877 r. w Chobrzeżanach pow. sandomierskiego. W 1897 r. wstąpiła do Zgromadzenia Sióstr Miłosierdzia. Długoletnia i niezwykle ofiarna praca w zakonie doprowadziła ją do godności Siostry Wizytatorki Domów Sióstr Miłosierdzia na prowincję Małopolską. Klasztorne imię najpierw Emilja a później Marja. Zmarła w kwietniu 1937 r. Pochowana w Krakowie. (Patrz wspomnienie o niej w niniejszym numerze „Łącznika”).

KONSTANTY (Eligjusz) — syn Stefana i Emilji — urodził się w Gorzyczanach 1 grudnia 1878 r., ochrzczony 26 grudnia 1878 r. w Chobrzeżanach. Ukończył ze złotym medalem gimnazjum w Kielcach w 1897 r. i uniwersytet w Petersburgu w 1902 r., gdzie studjował nauki przyrodnicze. W 1907 r. ożenił się z Łucją Seydel, córką Maurycego, przemysłowca z Tomaszowa Mazowieckiego i Emilji z Arndtów. (Ślub 31 października w Warszawie w kościele augustyjsko-ewangelickim).

Pracę w szkolnictwie średnim rozpoczął w 1903 r. w t. zw. szkole handlowej (realnej) w Kielcach. Był tam czynnym od 1903 do 1908 r.; w Łomży w takiej samej szkole pracował między 1908 i 1910 r., zaś w 1910 r. przeniósł się na analogiczne stanowisko do Kalisza. W 1915 r. został dyrektorem szkoły realnej (handlowej) w Kaliszu, przekształconej w r. 1918 na Państw. Gimn. Matemat.-Przyrodn. W 1922 r. został wizytatorem szkół średnich w kurato-

rjum okręgu łódzkiego, a w 1927 r. — w Kuratorjum okręgu krakowskiego. W 1931 r. za rządów Min. J. Jędrzejewicza został przeniesiony w stan spoczynku. W pracy szkolnej propagował zawsze stosowanie metod doświadczalnych w nauczaniu przedmiotów przyrodniczych.

Obok zajęć zawodowych zajmował się pracą społeczną. W 1905 r. był członkiem nielegalnego Związku Unarodowienia Szkolnictwa. W Kielcach był członkiem Zarządu i sekretarzem Koła Macierzy Szkolnej w latach 1906/1907. W Łomży był inicjatorem i pierwszym prezesem Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego, a także jednym z założycieli miejscowego pisma tygodniowego. W Kaliszu w latach 1910 — 1914 był członkiem Zarządu oddziału Polsk. Tow. Kraj., a także jednym z inicjatorów Muzeum Ziemi Kaliskiej. W 1916 r. był prezesem Kaliskiego Koła T-wa Nauczycieli Szkół Średnich i Wyższych. W Krakowie jest członkiem Zarządu lub wiceprezesem kilku towarzystw naukowych lub naukowo-społecznych (przyrodniczych, geograficznych, Ligi Ochrony Przyrody, Ligi Morskiej i Kolonialnej), był też prezesem Zrzeszenia Polskich Nauczycieli Geografii.

Napisał szereg książek i podręczników, jak: „Zarys Geologii i Mineralogji”, „Geografja Polski”, „Nauka o Polsce współczesnej”, „Wykład Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej” (wyróżniony nagrodą na konkursie Tow. Szk. Ludowej) i kilka innych z dziedziny geografji. Od 1901 r. pisywał do pism: „Ziemia”, „Przyjaciel Szkoły”, „Przegląd Pedagogiczny”, „Nauczyciel Polski”, „Czasopismo Geograficzne” i wiele innych.

HENRYK — syn Stefana i Emilji — urodził się w Gorzyczanach w 1879 r., ochrzczony w Chobrzeżanach. Ukończył w 1898 r. gimnazjum w Kielcach i w 1903 r. politechnikę w Warszawie. Początkowo miał biuro meljoracyjne w Warszawie. Z tego okresu pochodzi napisana przez niego książka pod tyt. „Meljoracje wodne

w gospodarstwach rolnych”. Od 1910 r. był inżynierem architektem miasta Łodzi. Zamiłowany koniarz, pracował w instytucjach, mających za zadanie popieranie hodowli konia.

Po wybuchu wojny światowej powołany do wojska rosyjskiego, jako chorąży rezerwy pułku gwardji, stacjonującego w Warszawie, i inżynier drogowy — zginął w Małopolsce Wschodniej w 1915 r. w wypadku samochodowym podczas inspekcji dróg. Pochowany w Stanisławowie.

WŁODZIMIERZ (Piotr, Antoni) — najmłodszy syn Stefana i Emilji — urodził się w Gorzkowie pow. pińczowskiego, ochrzczony w par. Gorzków. W 1899 r. kończy gimnazjum w Kielcach, a w 1902 r. Akademię Rolniczą w Dublanach. Początkowo był asystentem przy Akademji i profesorem w szkole rolniczej w Pszczelinie, znanej przed wojną z działalności niepodległościowej. W 1907 r. wydaje broszurę pod tyt. „Poco zakładamy Kółka Rolnicze” i szereg innych na podobne tematy. Zostaje w tym samym roku redaktorem „Przewodnika Kółek i Stowarzyszeń Rolniczych” oraz sekretarzem Centralnego Wydziału Kółek Rolniczych. Po wybuchu wojny zmuszony do wyjazdu do Rosji, jest w Moskwie współredaktorem „Ogniska Polskiego” i przez jakiś czas redaktorem „Przewodnika Kółek i Spótek Rolniczych na Rusi”, wydawanego w Kijowie. W 1917 r. wydaje dla wygnańców polskich w Rosji książkę pod tyt. „Nie rzucim ziemi, skąd nasz ród”, nazwaną przez ówczesną krytykę „czynem niecodziennej miary” („Gazeta Polska”, Moskwa 19 sierpnia 1917 r.). Po powrocie w 1918 r. do kraju, redaguje do listopada 1921 r. „Poradnik”, wydawany przez Centralny Związek Kółek Rolniczych w Warszawie. W numerze z dnia 6 listopada 1921 r. „Poradnik”, żegnając ustępującego redaktora, pisał: „Wieloletnia działalność p. Bzowskiego uczyniła z niego na zawsze wybitną postać w rozwoju polskiego rol-

nictwa. Żegnamy go z żalem, wyrażając pełne uznanie za Jego pracę i ideowość".

Gospodarując od 1921 r. w maj. żony Cholewicze w pow. wołkowyskim, nie zaprzestaje pracy społecznej mimo, że zupełnie zniszczony w czasie wojny majątek wymagał właściwie całkowitego poświęcenia. Piastuje w pow. wołkowyskim kolejno lub jednocześnie różne godności społeczne: jest członkiem Wydziału Powiatowego, wiceprezesem Tow. Rolniczego, prezesem Spółdzielni Roln. - Handl. w Wołkowysku, prezesem Rady nadzorczej Kasy Spółdzielczej, prezesem Rady Pow. B. B. W. R. i wielu innych organizacji.

W Białymstoku jest lub był: prezesem wojew. Tow. Rolniczego, członkiem prezydium wojew. Komitetu Uczczenia Pamięci Marszałka Piłsudskiego, członkiem Rady Wojewódzkiej, prezesem wojewódzkiego Okręgowego Związku Rewizyjnego Spółdzielni Rolniczych, radcą Izby Rolniczej oraz prezesem lub członkiem Zarządu innych organizacji społecznych.

W 1930 r. zostaje posłem na Sejm. W Warszawie jest lub był: wiceprezesem Rady Nadzorczej Centrali Spółdzielczych Stowarzyszeń Rolniczo-Handlowych, członkiem prezydium Związku Izb i Organizacji Rolniczych, członkiem prezydium grupy rolników posłów i senatorów, członkiem Zarządu Rady Głównej Spółdzielni Rolniczych, członkiem Rady Kursów im. Staszica, kierownikiem działu kultury wsi przy Związku Izb i Organizacji Rolniczych. Ostatnio powołany jest na członka Prezy-

djum Obozu Zjednoczenia Narodowego w Polsce. Odznaczony jest między innymi Złotym Krzyżem Zasługi.

Ożeniony jest z Marią Steckiewiczówną h. Kościesza, córką Michała i Olimpij z Roszczewskich h. Zagłoba, ziemian z grodzieńszczyzny. Ślub — 29 stycznia 1910 r. w kościele par. w Hnieznej w pow. wołkowyskim. Ma jednego syna Zdzisława.

ZDZISŁAW, urodzony 27 listopada 1910 r., ochrzczony w kościele św. Barbary w Warszawie. Po ukończeniu VIII gimnazjum w Krakowie, studjował Szkołę Główną Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie. Pracował społecznie w organizacjach akademickich. W czasie studjów był między innymi członkiem czynnym i wiceprezesem Polskiej Akad. Korporacji Jagiellonja. W 1933 r. został sekretarzem Wydziału Ekonomicznego Generalnego Sekretariatu Bezp. Bloku Współpracy z Rządem. W 1936 roku jest referentem Biura Kartelowego Min. Przemysłu i Handlu. Od maja 1937 r. pracuje w wydziale ekonomicznym Związku Izb i Organizacji Rolniczych. Jest oficerem rezerwy 3-go pułku strzelców Konnych im. Stefana Czarnieckiego w Wołkowysku.

W 1936 r. (ślub 16 czerwca w kościele św. Krzyża w Warszawie) ożenił się z Hanną Paszkowiczówną, absolwentką S.G.G.W., córką adw. Kazimierza i s. p. Tekli Mrozowskiej, córki s. p. Kazimierza i Marji z Zandrowiczów, właścicieli maj. Cieśle koło Małogoszczy w kieleckim. (Wzmianka w Nr. 1 „Łącznika" str. 26).

*Zdzisław Janota Bzowski (Warszawa).*

---

Przy pisaniu „Zarysu ogólnego genealogji rodziny" w Nr. 1 i 2 „Łącznika" unikaliśmy podawania w tekście odnośników ze wskazaniem źródeł, któremiśmy się posługiwali—jak to zaleca „Miesięcznik Heraldyczny" — a to dlatego, żeby nie nużyć czytelników, pisma, które nie mając pretensji do naukowości, posiada charakter i cel wewnętrzno-rodzinny. Poza tem „Zarys" nie ma bynajmniej na celu wyczerpania całości zagadnienia, gdyż na to trzeba by było mieć nieskończenie więcej czasu, niż go autor posiada, i przygotowanie do posługiwania się bogatym materiałem historycznym, który jest bądź w archiwach, bądź w posiadaniu rodziny. Autor traktuje „Zarys", jako zapoczątkowanie i przygotowanie do wydania, być może, w dalszej przyszłości znacznie obszerniejszej monografii rodziny. Poczują się on jednak do obowiązku, zwłaszcza w stosunku do ewentualnych czytelników z poza rodziny, podania tych głównych materiałów, z których korzystał przy dokonywaniu opracowania. Są to w szczególności:

*Herbarze:* Bonieckiego, hr. Uruskiego, Wielądka, hr. Sewera Dunin-Borkowskiego, Niesieckiego, Obuchowicza, Dunczewskiego oraz „Złota Księga Szlachty Polskiej” pod redakcją Teodora Żychlińskiego.

*Inne dzieła,* jak: „Dzieje obyczajów w dawnej Polsce” i „Nazwiska Polskie” prof. Bystronia; „Sejm czteroletni” — Kalinki; „Pamiętniki” generała Dembińskiego; „Monografia pow. jędrzejowskiego” S. Borkiewicza i Z. Linowskiego, „Mowa przy pogrzebie Walentego Litwińskiego” wygłoszona przez Pawła Czaykowskiego, senatora Rzeczypospolitej Krakowskiej, a wydana przez Uniwersytet Jagielloński; „Słownik Biograficzny Polskiej Akademii Umiejętności”; „Pamiętnik gimnazjum św. Anny w Krakowie”; „Domy Krakowskie” Adama Chmiel; „Encyklopedia Staropolska”; „Rody ziemiańskie z XV i XVI wieku” P. A. Umiejętności.

*Materiały z Archiwów,* przyczem uwzględniono Archiwum Akt Dawnych w Warszawie; Archiwum Zgromadzenia P. P. Kanoniczek w Warszawie; Archiwum hipoteki Kieleckiej (za pośrednictwem p. Seweryna Borkiewicza), Biblioteka ordynacji hr. Krasińskich; Archiwum rodzinne, pozostałe po ś.p. Stanisławie J. Bzowskim, znajdujące się dziś w Borussowej koło Tarnowa (dotąd całkowicie nie wykorzystane) a w szczególności znajdujący się w nim „Sumaryusz dokumentów, odnoszących się do rodziny Janotów Bzowskich h. Nowina w c. k. archiwum dawnego Województwa Krakowskiego, przez dyrektora tegoż archiwum Bohdana Korczak Łuszczynskiego, sporządzony w 1876 r.” (patrz 1-szy numer „Łącznika” str. 15); Archiwum Józefa Janoty Bzowskiego w Warszawie, zawierające dokumenty rodzinne od połowy XVIII wieku; Archiwum rodzinne pułk. Władysława Janoty Bzowskiego z Krakowa; Archiwum Rodzinne Hemplów (Zdzisław Hempel, Wałowice).

*Odpowiedzi na Kwestjonarjusz,* rozesłany w 1937 r. do wszystkich żyjących członków rodziny, przez Redakcję „Łącznika Rodzinnego”, złożone w aktach Józefa Janoty Bzowskiego w Warszawie.

*Ustre informacje,* zebrane przez autora od wielu członków rodziny.

---

## ZE WSPOMNIEŃ O Ś. P. JANIE BZOWSKIM Z BORUSSOWEJ.

W 1-szym Zeszycie „Łącznika Rodzinnego” podaliśmy krótką wzmiankę o śmierci ś. p. Jana Janoty Bzowskiego, zmarłego 17.X 1936 r. Ze względu na niezwykle piękną postać Zmarłego podajemy poniżej obszerniejsze o Nim wspomnienie.

Kiedy myśl błąka się wśród labiryntu dzisiejszych poglądów, metod i sposobów życia i kiedy, widząc dokoła siebie przemoc zła, szuka w tych dziwnych czasach rzeczy pięknych, obyczajów dostojnych, obrzędów wzruszających, to zatrzymuje się często gdzieś bardzo daleko, aż hen, nad ładem, który Żółte Morze falami swemi oblewa, wśród tych krain i ludów, które cywilizacja współczesna określa niejednokrotnie mianem „barbarzyństwa”<sup>1)</sup>.

Patrzcie oto: zamknięte czworoboki domów chińskich o dziwnych spiczastych dachach... Równe dziedzińce pomiędzy nimi...

<sup>1)</sup> Rzecz, pisana jeszcze przed rozpoczęciem działań wojennych ze strony Japonji (przypr. Redakcji).

U stóp murów monotony bełkot fal Jang-tse...

Dziedzińce są dziś przepelnione. Ze wszystkich stron — z New-Yorku i z Szanghaju, z Londynu i z Nankinu do domu, do jedynego swego domu, zjeżdża cała rodzina. W dniu tym, rok rocznie, stawiają się tu wszyscy. Starzy i młodzi. Dzieci. Zjeżdżają się po to, aby w sali „przodków” odczytywać z tablic ich dzieje, aby uczyć niewiedzących o ich choćby najskromniejszych uczynkach, aby hołd oddawać zastudze.

Cóż my, „cywilizowani”, wiemy o tych, którym życie zawdzięczamy? Co o naszych troskach, bólach i zmaganiach będą wiedzieć nasze dzieci i wnuki? Powiecie: nie

uczyniliśmy nic wielkopomnego. Zapewne. Czy jednak miarą wielkości jest tylko wielkość kart uznanej i urzędowej historii? Czy gdybyśmy poznali wszystko to, co naszej najbliższej przeszłości rodzinnej dotyczy, nie znaleźlibyśmy tam tablic, przed którymi rok rocznie płonąć powinien wieczny ogień wdzięcznej pamięci?

Są istnienia tak ciche, są istnienia tak słów pozbawione, a tak treści pełne, że żegnać je winien żywych słów wieniec, rzucony w tem właśnie miejscu, gdzie promienia życia urywa się droga.

\* \* \*

A oto — inna promienna, biała droga... obok niej wysokie, srebrzyste topole, a dalej — wrota, zamykające dostęp do borussowskiego dworu. Dworu, który też, jak ten nad Żółtą Rzeką, gromadził raz do roku, w dniu Imienin gospodarza, przypadających w dniu św. Jana Ewangelisty po Bożem Narodzeniu, wszystkich bez wyjątku, rozprószonych szeroko po świecie, członków najbliższej rodziny, by ich łączyć nierozzerwalną nicią uczuć rodzinnych, wspominać przeszłość, przekazywać młodym pokoleniom bezcenne skarby tradycji.

Ale wrota borussowskiego dworu rozwierały się i częściej, by wpuścić licznych przybywających ze świata gości i tych, co jego potrzebowali pomocy i rady, rozwierały się też przed mieszkańcami dworu, którzy go opuszczali w różnych życia potrzebach.

Wrota „ze świata i ku światu wiodące“... Wrota, które się mijało z radosnym uśmiechem powitania, a żegnało się spojrzeniem zadumy, jeśli los ku światu kroki kierował.

\* \* \*

17 października 1936 roku „Wrota ze świata i ku światu wiodące“ otwały się po to, aby przepuścić ku wieczności doczesne szczątki tego, który je zbudował.

W dniu tym, w szarym jesiennym, smutnym dniu, na barkach tych, którzy go ko-

chali, niesiony na przestrzeni pięciu kilometrów przez ludność miejscową, odbywał ś. p. Jan Janota Bzowski swoją ostatnią po tej ziemi wędrówkę.

Wrota „ze świata wiodące“ nie miały go powitać już nigdy...

\* \* \*

Sięgając pamięcią w bezpowrotną przeszłość, widzę jak środkiem drogi, lekko pochylony naprzód, idzie człowiek. Człowiek, który potrafił pogodzić w sobie trudne dziś do pogodzenia wartości: rozum i serce, pokorę i dumę, bogactwo i jakże wielką w swej prostocie skromność...

Czem był Jan Bzowski? Był prawdą życia. Jeśli my, najbliżsi, możemy w tej chwili spojrzeć z czystym sumieniem na naszą własną ścieżkę i powiedzieć, że nie spostrzegamy na niej żadnego zdarzenia, żadnego uczynku, żadnego potknięcia, którego wstydzili byśmy się potrzebowali, to dlatego, że chociaż zachwialiśmy się czasami w marszu, że chociaż traciliśmy siły, Jego ramię nas podtrzymywało, Jego słowo, Jego spojrzenie, Jego uśmiech...

Doszedł do pół... Spogląda ku nim. Ugorzy, wojenną zryte pożoga, w bujną roślinność przyoblekł, żardzewiałe pługi własnymi rękami oczyścił, za świeżą skibą ukochanej ziemi sam szedł krok za krokiem, mozolnie, ku przyszłości...

Odwraca się... wzrok jego biegnie ku domowi... Jakże niedawno jeszcze widniały tam ruiny i zgliszcza. Nie załamał rąk na zwaliskach, jeno gniazdo swoje odbudował. Gniazdo to piękne, ku któremu myśl nasza biegła z utęsknieniem, w którym znaleźliśmy to, czego dziś tak trudno na świecie znaleźć — miłość...

\* \* \*

Ś. p. Jan Janota Bzowski, syn Bogusława-Stefana i Leonji ze Stadnickich, urodził się dnia 31 października 1868 roku w Droginie, jako najmłodszy z synów. Nauki po-

bierał początkowo w domu rodzicielskim, zdając egzaminy w szkole powszechnej w pobliskich Myślenicach; następnie w szkole pod wezwaniem św. Barbary w Krakowie.

Rodzice ś. p. Jana chcieli początkowo przeznaczyć go do służby wojskowej, dlatego oddają go w roku 1879 do wojskowej szkoły realnej w Koszycach na Węgrzech. To jednak nie odpowiadało wątltemu organizmowi chłopca i został przeniesiony do szkoły realnej w Krakowie, gdzie zdał maturę w r. 1888. Po zdaniu tego egzaminu ś. p. Jan odbywa jednoroczną służbę wojskową w konnej artylerii w Krakowie, po czym otrzymuje stopień oficera rezerwy. Po krótkim pobycie na praktyce rolnej na Śląsku koło Wrocławia odbywa w roku 1890 praktykę rolną w majątku Buk w pow. miechowskim pod kierunkiem znakomitego wówczas rolnika p. Olszewskiego. Około roku 1892 obejmuje gospodarstwo w majątku ojca Łososina Górna pow. Limanowa.

11 lutego 1896 roku żeni się z Marią Dunin-Brzezińską z Łazan i wkrótce potem otrzymuje od ojca majątek Radwan w pow. dąbrowskim, majątek trudny gospodarczo, bo podmokły i zalewny. W pierwszych latach pożycia małżeńskiego przychodzą na świat dzieci: Henryk, Stefanja i Marja. Po długiej chorobie w roku 1906 umiera mu żona. Rok ten jest również z innego względu ważną datą w życiu ś. p. Jana, ponieważ w roku tym kupuje od hr. Tarnowskich część dóbr Mędrzechowskich, sprzedając równocześnie majątek Radwan. Nabyte folwarki są obciążone, to też części się pozbywa i zakłada siedzibę w majątku Borussowa, który to majątek doprowadza wkrótce do stanu kwitnącego, budując dom, zakładając ogród i montując wspaniałe gospodarstwo. W pracy, którą dał dla stworzonego przez siebie warsztatu, wykazał talent administratora, w pracy rolnika — umiłowanie tej pięknej ziemi, tworząc jeden z najlepszych majątków ziemiańskich w Polsce.

Dnia 25 stycznia 1911 roku bierze ślub z Zofją Krzyżanowską z Cudzynowic, z którą ma dzieci: Tytusa, Janinę i Krystynę. W roku 1917 kupuje w sąsiedztwie majątek Okolice.

To, czego dokonał w swem życiu — sobie w lwiej części zawdzięczał, swej ciągłej pracy i dążeniu do obranego celu. Nie odbywało się ono bez przeszkód. Przeszkody największe i załamania w jego życiu przybierały trzykrotnie formę katastrof. Rok 1906 — śmierć pierwszej żony, rok 1914, kiedy 9 listopada opuścił Borussową, udając się na tułaczkę, by powrócić do zgliszcz i budować na nowo, i rok 1934, gdy gospodarstwo w Borussowej, doszedłszy do szczytu swego rozkwitu, zniszczone zostało przez klęskę niebywałej powodzi.

Najlepszy mąż i ojciec, dobry przyjaciel, życzliwy doradca, wzorowy obywatel kraju, opiekun serdeczny drobnych sąsiadów po pługu, człowiek powszechnie już nie szanowany, ale czczony, stworzył ze swego domu przystań prawdziwą, pozostawiając bliskim i dalszym niedościgniony wzór do naśladowania.

\* \* \*

Jadę oto w jesienny dzień dobrze znaną drogą, popod srebrzystymi topolami, i zdaje mi się, że widzę przed sobą lekko pochyloną ku przodowi postać człowieka, odzianego w szarą skromną świtkę...

Nie wyobrażam sobie tej drogi bez tego człowieka... Mijam „wrota ze świata wiodące”, spoglądam na biały dwór... Nie wyobrażam sobie tego domu bez niego... Nie. Gdyby się miało to stać, to droga ta, dwór, ogród, wrota, topole staną się dla mnie czymś zupełnie innem, obcem, czemś niemal obojętnem, jak tysiące mijanych w podróży zakątków...

Ale On żyje. Podchodzę, klękam obok łóżka, przyciskam wargi do bezwładnej już ręki. Słyszę cichy, urywany szept... Początkowo nie mogę zrozumieć pytania. Potem powoli odróżniam wyrazy.

— Czy widziałeś Borussową w lecie?—  
pyta mnie słabnący głos.

Po chwili zbiera z trudem rozpięzcha-  
jące się myśli i ciągnie dalej:

— Widzisz, drzewa, które zasadziłem,  
rozrosły się nadszpiewanie szybko... Za-  
słaniają już słońce... Chciałbym, żeby w Bo-  
russowej nigdy nie zabrakło słońca...

\* \* \*

Otwierają się wrota, ku wieczności wio-  
dące. Szary całun chmur nie przepuszcza  
ani jednego słonecznego promienia... Obu-  
mierające liście jesieni ścielą się na drogę,  
na której już nigdy nie zobaczymy ukocha-  
nej sylwetki tego, który był dla nas —  
Prawdą Życia.

Dusza Jego popłynęła inną drogą, ku  
lepszemu, najszczęśliwsiemu światom...

H. P. i W. K.

## KRONIKA RODZINNA.

### Ci co odeszli, w roku 1937.

Niezwykle liczny szereg zgonów w rodzinie mamy, niestety, do zano-  
wania w roku 1937 i początku 1938. Z 94 członków rodziny, żyjących w po-  
czątku roku 1937 i wyszczególnionych w wykazie, zamieszczonym na str. str.  
28 — 32 1-go zeszytu „Łącznika Rodzinnego“, ubyło w ciągu roku aż 7, pod-  
czas gdy w ciągu poprzednich lat 15-tu zmarło osób 16 (patrz str. str. 21 — 25  
tegoż zeszytu). Oto — żałobna lista tych, co odeszli.

#### Ś. p. **KAROL J. BZOWSKI,**

urodzony w Przemęczanach ziemi proszowskiej w  
roku 1874, jako syn Jana i Natalii z Wielogłowskich,  
poświęcił się zawodowi handlowemu i w związku  
z tem zjeździł całą niemal Europę, nie mając ni-  
gdzie stałego miejsca zamieszkania. Podczas dłu-  
szego pobytu w Rosji zastał go przewrót bolszewic-  
ki. Powróciwszy po wojnie do kraju, zamieszkał cza-  
sowo w Warszawie, potem przeniósł się do Krakowa.  
Nie ożenił się. W ostatnich latach zapadł na zdrowiu  
i zmarł w zakładzie dla nerwowo chorych dn. 17 lu-  
tego 1937 roku w wieku lat 63.

#### Ś. p. **STEFANJA Z KOSSOWSKICH J. BZOWSKA,**

wdowa po Bolesławie, synu Teofila, najstarszy czło-  
nek rodziny, liczyła bowiem lat 98. Urodzona we  
wsi Dzierążnia w Szkałbmierskiem, po wyjściu za-  
mąż zamieszkała w Bilczowie w Pińczowskiem, po-  
tem — w Kielcach, tam też zmarła w dn. 2 marca  
1937 r. i pochowana na cmentarzu miejscowym. Od-  
dana dzieciom, wnukom i prawnukom, do ostatnich  
lat życia zachowała przytomność umysłową i wzgied-  
ną sprawność fizyczną.

#### Ś. p. **ZOFJA J. BZOWSKA,**

żona Stanisława, rejenta w Kaliszu, córka Wiktora  
Markowskiego i Celiny z Czernickich, urodzo-

na w Miechowie; wyszła za mąż w 1890 r. Zmar-  
ła po dłuższej chorobie w marcu 1937 r. na kilka  
miesięcy przed śmiercią męża. Pochowana na cmen-  
tarzu Rakowickim w Krakowie.

#### Ś. p. **SIOSTRA WANDA MARJA JANOTA BZOWSKA.**

W dniu 19 kwietnia 1937 r. zmarła w Krakowie Sio-  
stra Marja Janota Bzowska, wizytatorka Zgroma-  
dzenia Sióstr Miłosierdzia prowincji małopolskiej.

Urodziła się 24 lipca 1877 r. w majątku rodzi-  
ców swoich Gorzyczany w Sandomierskiem, jako cór-  
ka ś. p. Stefana, powstańca z 1863 r. i ś. p. Emilji  
Hempel, córki Celiny i Józefa Hemplów, właścicieli  
dóbr Janowice i Mydłów w Sandomierskiem.

Niezwykle we wczesnej młodości wesoła i lu-  
biąca życie towarzyskie, w 1900 r., ulegając praw-  
dziwemu swemu powołaniu, wstąpiła do Zgromadze-  
nia Sióstr Miłosierdzia w Warszawie i przyjęła imię  
Siostry Emilji. Odtąd jej życie jest nieprzerwanem  
pasmem ofiarnej pracy i poświęcenia dla innych.  
Najpierw, jako Siostra, potem, jako Przełożona,  
pracowała w domach zakonnych w Warszawie, Ło-  
wiczu, Lublinie, Piotrkowie i Mławie. Kochana przez  
siostry, uwielbiana przez tych, którym niosła pomoc  
i pociechę, ceniona i szanowana przez wszystkich,  
z którymi los ją zetknął, potrafiła w niezwykle trud-



nych warunkach życia zakonnego, obostrzanych przez nią dobrowolnie w stosunku do własnej osoby, zachować do końca życia pogodę ducha i to dobrotliwe spojrzenie na świat i ludzi, jakże mieć tylko może człowiek tak wierzący, jak ona, i tak, jak ona, spełniający swoje obowiązki.

Długoletnia i pełna wyrzeczenia się wszelkich osobistych pragnień praca doprowadziła ją w 1931 roku do godności Siostry Wizytatorki Zgromadzenia Sióstr Miłosierdzia Prowincji Małopolskiej. Przyjęła wtedy imię zakonne Siostry Marii.

Na nowym stanowisku miała już trochę inne, dużo szersze pole do działania, niż poprzednio. Administracja i zarządzanie dużym, pochodzącym z darów i zapisów, mieniem zakonnym, z którego dochód idzie na utrzymanie osiemdziesięciu kilku szpitali, sierocińców i innych instytucji dobroczynnych, pochłaniały jej olbrzymią energję i dawały możność wyzyskania w pełni jej zdolności. Oprócz tego była duchową opiekunką i przewodniczką blisko 900 sióstr tej prowincji.

Ta olbrzymia praca, odpowiedzialność moralna i konieczność prowadzenia niezwykle ruchliwego życia, szarpały jej siły i zdrowie, zwłaszcza, że nigdy nie myślała o sobie, mając w pierwszym rzędzie na oku spełnienie obowiązku. Zmarła po dłuższej chorobie.

Modły nad jej trumną w Kościele przy Domu Centralnym Zgromadzenia Sióstr Miłosierdzia w Krakowie odprawili: J. E. Książe Metropolita Arcybiskup Sapieha, J. E. Ks. Biskup Lisowski z Tarnowa i J. E. Ks. Biskup Dr. Rospond. Kondukt żałobny na cmentarz Rakowicki do grobu Sióstr Miłosierdzia prowadził przy biciu dzwonów kościelnych J. E. Ks. Biskup Lisowski, przybyły na pogrzeb z Tarnowa, w asyście licznych duchowieństwa, delegacji Sióstr Miłosierdzia z całej Polski, delegacji zakonów krakowskich i licznych tłumów.

Zmarła pozostawiła 3-ch braci: Kazimierza, Sędzię Sądu Najwyższego w Warszawie, Konstantego, emerytowanego wizytatora szkół średnich w Krakowie i Włodzimierza, ziemianina b. posła na Sejm.

#### ś. p. WINCENTYNA J. BZOWSKA,

Po dłuższej chorobie zmarła w Warszawie 27 czerwca 1937 r. Wincentyna z Domańskich J. Bzowska, żona ś. p. Władysława (patrz 1-szy numer „Łącznika”, str. 22). Pochodziła ona z Ukrainy gdzie w 1870 r. urodziła się w Żytomierzu. W 1892 r. wyszła za mąż za ś. p. Władysława. Ostatnio od szeregu lat mieszkała w Warszawie. Osierociła synów Zygmunta i Aleksandra oraz wnuka Andrzeja. Pochowana jest na cmentarzu powązkowskim w Warszawie.

#### ś. p. STANISŁAW JANOTA BZOWSKI.

W dniu 2 sierpnia 1937 roku zmarł w Krakowie w wieku lat 75 ś. p. Stanisław Bzowski, syn Aleksandra i Lucyny z Kozierowskich. Zmarły był jednym z najwybitniejszych członków rodziny, czego dowodem, że przy zakładaniu w roku 1923 naszego Związku Rodowego powołany został na jego prezesa, czyli t. z. Starostę. Jego inicjatywa wiele przyczyniła się do powstania Związku. Podobnie, jak spełniał wzorowo obowiązki członka własnej rodziny, tak też chętnie zawsze był rzecznikiem wszelkich spraw, z rodziną w sensie społecznym związanych.

Po skończeniu gimnazjum w Kielcach a potem Uniwersytetu Warszawskiego oraz kilkoletniej aplikacji został rejentem w Wieluniu, a potem w Kaliszu, w którym przez zgórą 30 lat zamieszkiwał.

Po zbombardowaniu i spaleniu Kalisza przez Niemców w roku 1914 gorącym dążeniem ś. p. Stanisława Bzowskiego, popartem licznymi kilkoletnimi zabiegami u władz skarbowych, było uzyskanie podstawy finansowej dla wypuszczenia papierów, przy pomocy których poszkodowani mieszkańcy Kalisza mogliby choć w części mieć pokryte swoje straty. Bardzo ograniczone możliwości młodego skarbu polskiego nie pozwoliły wiele w tej sprawie dokonać.

Niezależny osobiście materialnie, ś. p. Stanisław Bzowski pamiętał i o innych bliższych i dalszych krewnych, pomagał ludziom obcym, był ze swoim groszem i radą wszędzie tam, gdzie prawdziwa wołała potrzeba.

Ale największa jego ofiarność w środkach materialnych, pracy i inicjatywie skierowana była na cele społeczne. Był duszą i sprężyną wszystkich organizacji i instytucji, którym przewodniczył. Zawsze pogodny i rozjaśniony uśmiechem, płynącym z wewnętrznej dobroci serca, był optymistą czynnym, który tą swoją wiarą przyciągał dla swych dzieł powodzenie i ludzi chętnych do pracy.

Oto, co o jego działalności podaje „Pamiętnik Koła Kielczan” (Tom VII z roku 1936/37).

Mianowany notariuszem w Wieluniu, w tym głuchym zakątku rozpoczyna zaraz działalność społeczną przez założenie Towarzystwa Muzycznego, jako jedynej możliwej pod ówczesną czujną kontrolą władz rosyjskich placówki, która wkrótce staje się ogniskiem życia towarzyskiego i kulturalnego mieszkańców Wielunia i jego okolicy. Zarazem rozumiejąc, że życie narodowe musi się także opierać na bycie materialnym, zakłada jedną z pierwszych w Polsce kas pożyczkowo-oszczędnościowych, która przyczynia się poważnie do rozwoju miejscowego przemysłu i handlu. W roku 1900 przeniesiony na stanowisko notariusza w Kaliszu, tu w dalszym ciągu, lecz już na szerszej arenie, rozwija swą działalność społeczną. I znów jako prezes Kaliskiego Tow. Muzycznego skupia koło siebie życie towarzyskie, a żywym pomnikiem tej pracy jest gmach Towarzystwa przy ulicy Łączkowskiej, zbudowany jego staraniem i ofiarnością. Jako prezes kaliskiego oddziału Tow. Krajoznawczego organizuje liczne odczyty, ściągając na nie prelegentów z Warszawy, Krakowa i Poznania i pokrywając większość wydatków z własnej kieszeni. Od roku 1903 jest członkiem a następnie od r. 1915 przez lat 18 prezesem Dyrekcji Tow. Kredytowego m. Kalisza. W roku 1906 jest jednym z inicjatorów założenia w Kaliszu prywatnej szkoły handlowej i budowy dla niej własnego gmachu, który w r. 1921 został oddany na własność Państwa Polskiego, a mieszczące się w nim gimnazjum nosi nazwę T. Kościuszki. W szkole tej przez lat kilkanaście wykładał encyklopedję prawa. Był również przez dłuższy lub krótszy przeciąg czasu motorem i duszą innych miejscowych organizacji, jako prezes Stowarzyszenia Właścicieli Nieruchomości, jako prezes Stowarzyszenia Prawników, jako prezes Rady Miejskiej, jako prezes Sodalicii Marjańskiej. Z jego inicjatywy celem uczczenia poległych w wojnie światowej Kaliszan zostały wmurowane w dwóch tamtejszych kościołach parafjalnych ozdobne tablice z nazwiskami poległych. Jednym słowem nie było placówki w życiu społecznym miasta, której by nie popierał swą znojną pracą. Złożony chorobą w r. 1933 ze względów rodzinnych przeniósł się do Krakowa, gdzie zakończył swój pracowity żywot. W imieniu okrytego żałobą m. Kalisza pamięć Jego żywym słowem

nad otwartą mogiłą uczcili przedstawiciele Kalisza ks. St. Zaborowicki i naczelnik biura Tow. Kredytowego m. Kalisza Edmund Sobczyński, który w konkluzji swego przemówienia powiedział: „Był to mąż spiżowy, z sercem anielskim i duszą kryształową, do której nie przyłgnał żaden osad z mętów i ulomności ludzkiej, był jednym z pierwszorzędných obywateli, którzy złotemi głoskami zapisali swe imię na wieczystych kartach historii miasta”.

Mszę żałobną w kaplicy na cmentarzu Rakowickim odprawił brat ś. p. Stanisława, ks. Teofil Bzowski z Chyrowa.

Ś. p. Stanisław ożeniony był z Zofją Markowską, siostrą ś. p. Bolesława, b. Wiceministra Skarbu i b. Rektora Wyższej Szkoły Handlowej w Warszawie, zmarłą na kilka zaledwie miesięcy przed mężem; pozostawił z małżeństwa z nią troje dzieci: najstarszą córkę na obczyźnie za Jerzym Barthlem de Weydenthal, posłem Rzplitej poprzednio w Detroit w Ameryce, od kilku lat do tej chwili w Szanghaju na dalekim Wschodzie, Hannę i Jerzego, inżyniera komunikacji. Dzieciom przekazał cenną spuściznę zacnego imienia i miłości ludzkiej.

#### Ś. p. WANDA Z ROMERÓW JANOTA BZOWSKA.

W chwili oddawania zeszytu „Łącznika” do druku otrzymaliśmy wiadomość o śmierci ś. p. Wandy z Romerów, żony Kazimierza Janoty Bzowskiego z Drogini. Chociaż od lat kilku ze zdrowiem nie czuła się dobrze, zgon przyszedł zupełnie niespodziewanie. Redaktor „Łącznika” otrzymał jeszcze z datą 19 lutego listy od Jej Męża i Syna, nic nie wspominające o chorobie, a na drugi dzień już Jej nie było wśród żywych. Zmarła w Drogini w wieku lat 57 w dn. 20 lutego 1938 r. Po eksportacji do miejscowego kościoła zwłoki przewiezione zostały do Krakowa i pochowane w rodzinnej kaplicy-grobowcu na cmentarzu Rakowickim.

Osieroconej najbliższej Rodzinie Redakcja „Łącznika Rodzinnego” przesyła wyrazy najserdeczniejszego współczucia.

## Do ołtarza.

### **JERZY J. BZOWSKI,**

inżynier, syn ś. p. Stanisława, rejenta z Kalisza, i ś. p. Zofii z Markowskich, ożenił się (ślub w Kościele, pp. Norbertanek w Krakowie w dn. 10 kwietnia 1937 r.) z Zofją Skrzyńską, córką Alfreda z Anny z Finków. Mieszkają w Suchej koło Krakowa, gdzie Jerzy ma posesję na kolei.

### **TERESA Z J. BZOWSKICH KONARSKA,**

córka Józefa i Wandy z Poklewskich Kozielińców, urodz. w Bobrownikach 10 marca 1914 r., ukończyła gimnazjum A. Walickiej.

W dniu 22 kwietnia 1937 r. wyszła za mąż (ślub

w kościele pp. Kanoniczek w Warszawie) za Andrzeja Jaxę Konarskiego h. Gryf, urodz. 16 lipca 1912 r. w Kijowie, syna Tadeusza i Janiny z Zabłockich, handlowca, współwłaściciela domu handlowego w Warszawie. Mieszkają w Warszawie. Mają córeczkę, urodzoną 13 marca r. b.

### **ZYGMUNT J. BZOWSKI,**

syn ś. p. Władysława i ś. p. Wincentyny z Domańskich, ur. na Ukrainie w r. 1895, zamieszkały w Warszawie, wdowiec, ożenił się po raz drugi z Marją Wołoską (ślub dn. 30 września 1937 r. w kościele Św. Krzyża w Warszawie) nauczycielką. Mieszkają w Warszawie.

## Nasi najmłodsi.

O ile zgonów w rodzinie mieliśmy w roku 1937 niezwykle liczny szereg, o tyle urodzeń mamy do zanotowania tylko jedno.

### **MAREK JANOTA BZOWSKI**

na chrzcie św. Marek Bogusław, urodził się w Krakowie dn. 2 maja 1937 r., jako syn Jacka, (syna Ka-

zimierza z Drogini) i Marji z Ciechanowskich, córki profesora Uniwersytetu Jagiellońskiego. Chowa się w Krakowie przy rodzicach (patrz 1-szy zeszyt Łącznika Rodzinnego" str. 26).

## Wiadomości bieżące z życia członków rodziny.

**MIKOŁAJ JANOTA BZOWSKI**, syn ś. p. Stanisława, byłego rotmistrza wojsk austriackich i Józefy z Obertrautów, po ukończeniu w roku 1936 Uniwersytetu Jagiellońskiego z tytułem magistra filozofii w zakresie germanistyki był w roku 1936/37 i 1937/38 nauczycielem w szkołach Tarnowskich. Obok pracy zawodowej Mikołaj pracuje społecznie w różnych organizacjach i Związkach w charakterze prelegenta i wykładowcy w dziedzinie wychowania obywatelskiego i pracy kulturalno - oświatowej. Pracuje poza tem w publicystyce, pisując broszury oraz artykuły różnej treści do tygodnika „Głos Ziemi Tarnowskiej“, którego przez pewien czas był naczelnym redaktorem.

**TADEUSZ**, syn Michała z Kielc i ś. p. Marji z Żakowskich, w roku 1937 uzyskał podobnie, jak brat Jan Stefan, dyplom Politechniki Warszawskiej na Wydziale Geodezyjnym.

Po zdaniu matury w gimnazjum S. S. Niepokalanek w Nowym Sączu, wyjechała w październiku r. z. na studia do Belgji **KRYSTYNA JANOTA BZOWSKA** z Borussowej. Studjuje w Brukseli na „Ecole Catholique de Service Social“.

**JÓZEF**, syn Sędziego Kazimierza z Warszawy, jest pierwszym w rodzinie naszym marynarzem. Mając lat 18, w lipcu r. b. wstąpił do Państwowej Szkoły Morskiej w Gdy-

ni. Obecnie uczniowie Szkoły odbywają kilkomiesięczną podróż ćwiczebną na statku szkolnym „Dar Pomorza” do Marocca, Cap Verde, Brazylii i Małych Antylli.

Poniżej zamieszczamy urywki z listów Józefa, podawanych w swoim czasie przez Polskie Radio.

„Dar Pomorza” na morzu 5.X.1937 r.

.... Obecnie jesteśmy na Atlantyku na zachód od wybrzeży Portugalji. 22 września staliśmy w Kopenhadze kilka godzin. W Kopenhadze wysiadła na ląd Dyrektor Departamentu Morskiego. Odwoziłem go motorówką do portu. Minawszy kanał La Manche, widzieliśmy brzegi Anglii, poczem znikł nam z oczu ląd i zobaczymy go prawdopodobnie dopiero w Casablance w Afryce.

Casablance 13.X.1937 r.

Wczoraj mieliśmy wycieczkę autobusami. O 4-ej rano wsiadamy do autobusów, mijamy Casablankę (szybkość do 95 klm. na godzinę, szosy świetne, droga ciągle wijąca). Około 6-ej rano mijamy europejską część miasta Rabat. Miasto to było punktem wyjścia wszystkich wypraw na podbój Europy. Widzieliśmy pałac sułtana Marocca; do ogrodu przy tym pałacu nie wolno wejść żadnemu „psu niewiernemu”. Widzieliśmy też ruiny olbrzymiego meczetu z XIII wieku. Następnie jedziemy do Meknes, gdzie odbywał się jarmark arabski. Widzieliśmy tam stary zamek arabski z pięknym ogrodem. Z Meknes pojechaliśmy do Fezu, który ma przydomek „miasto 150 minaretów”. Zwłaszcza jeden z meczetów jest olbrzymi; modli się tam co piątek 150 tysięcy Arabów. Wejście do meczetu dla „niewiernego” grozi śmiercią, bo Islam zabrania tego.

Port of Spain (Wyspa Trynidad). 8.XII.1937 r.

Dziś przyплыliśmy na Trynidad. W Brazylii w końcu listopada rb. była niewielka rewolucja. Gdy byliśmy w Para, trwał jeszcze stan wojenny. Wszystkie przychodzące listy były czytane. W tu-tejszym porcie ruch jest olbrzymi, niewiele mniej-szy, niż w Gdyni. Wszystko jest tu bardzo drogie. W parę dni po wyruszeniu z Para złapaliśmy dwa rekiny. W Para mieliśmy straszne gorąco. Jedno-cześnie jest tam taka wilgoć, że ubranie i obuwie pleśnieje. Trynidad przypomina Gorce (koło Rab-ki). Święta i styczeń spędziliśmy na Martynice. Do Gdyni wrócimy w kwietniu. W lecie zapewne po-ptyniemy do New-Yorku.

W liście z okresu świąt Bożego Naro-dzenia 1937 roku Józef pisze między inn., że list od swoich rodziców i opłatek otrzy-mał na Martynice w sam dzień 24 grudnia 1937 r. Donosi, że na wyspie Trynidad, na-leżącej do Anglii, poznali rodzinę inżyn-iera Anglika, ożenionego z Polką. A da-lej pisze:

....Cała ta rodzina była u nas na statku... Pani inżynierowa poprosiła, żebyśmy co zaśpiewali... Spiew nasz wzruszył ją do łez... A kiedy zaśpiewa-liśmy mazura, podszedł do niej nasz doktor okrę-towy (Korabiewicz) i poprosił ją do tańca. Tańczy-li naprawdę bardzo dobrze. Potem podeszła do nas i powiedziała, że od 9 lat jest poza krajem i od tych 9 lat nie spędziła tak szczęśliwych chwil, jak te w gronie polskich marynarzy....

## GŁOSY PRASY O 1-SZYM ZESZYCIE „ŁĄCZNIKA RODZINNEGO”.

Jak się okazuje, naszym wydawnictwem zainteresowała się żywo prasa warszawska, a nawet zagraniczna. Poniżej podajemy nie-które z tych głosów, które do nas doszły.

„Miesięcznik Heraldyczny”, organ, wy-dawany przez Oddział Warszawski Polskie-go Towarzystwa Heraldycznego, w N-rze 3 z marca 1937 r. w artykule, podpisanym przez p. Sz. Konarskiego, zamieszczonym

w dziale „Sprawozdania i Recenzje” p. t.: „Łącznik Rodzinny — Organ Związku Ro-dowego Janotów Bzowskich h. Nowina”, Warszawa, Styczeń 1937 r. Zeszyt 1, pisze:

Jest to wydawnictwo, jakiego polska bibliogra-fja heraldyczna bodaj że dotychczas nie zanotowała. Szerzenie kultu tradycji, rodziny i domowego ogniska będzie niewątpliwie zadaniem Łącznika Ro-dzinnego. Sądząc z myśli, zawartych w pierwszym zeszytcie wydawnictwa, zadanie to będzie traktowa-ne poważnie i spełnione dobrze.

Miłośników historii rodzin i genealogii Łącznik Rodzinny zainteresuje jeszcze przez możliwość prowadzenia w nim rejestracji materiałów do historii jednej z zasłużonych w kraju rodzin szlacheckich. Zawarte jednak w omawianym zeszycie dane nasuwają pewne zastrzeżenia, które tutaj wypowiadam, powodowany życzliwością dla młodego wydawnictwa.

Wiadomości i wzmianki, dotyczące rodziny, będą jedynie wówczas wzbogacały naszą ubogą poważną literaturę genealogiczną, jeśli podawane wiadomości zaopatrzone będą odsyłaczem o źródle, z jakiego są zaczerpnięte. Wiadomość, że XY był ożeniony z YZ, będzie tylko wtedy wiadomością wiarygodną (kiedyś po latach wielu dla przyszłych pokoleń genealogów), jeśli będzie zawierała dokładną datę i nazwę parafii, w której akcie ślubu szukać należy. To samo dotyczy naturalnie rejestracji urodzin i zgonów.

Po kilku jeszcze uwagach oraz podaniu treści zeszytu „Miesięcznik Heraldyczny” tak dalej pisze:

A teraz czego należałoby oczekiwać w następnych (oby rychłych) zeszytach wydawnictwa:

W dzisiejszych tak ciężkich czasach, gdy mało kogo stać na wydanie monografii swojej rodziny, ogłaszanie stopniowe, w podobnych periodykach, materiałów do historii rodzin może, do pewnego stopnia, zastąpić monografię, a w każdym razie ogromnie ułatwić ich opracowanie, kiedyś, w przyszłości. Ogłaszanie w każdym zeszycie, choćby kilkunastu, ale krytycznie opracowanych rejestrów z akt grodzkich, ziemskich, stanu cywilnego i wszelkich innych, da po kilku latach pokazny materiał naukowy. Znany sumaryjusz w „Kronice Drohojowskich” może posłużyć za wzór, jakie elementy oryginalnego dokumentu znaleźć się powinny w dobrze napisanym rejestrze. Łącznik Rodzinny powinien też znaleźć miejsce dla stopniowo podawanej bibliografii całych druków i wzmianek w druku i prasie, dotyczących nazwiska, rodziny i działalności poszczególnych jej członków.

Penadto uważam, że wszędzie, gdzie to z treści będzie wypływać, należy podawać (z zacytowaniem źródła) przynajmniej herb, imiona i nazwiska rodziców i dziadów, gdzie to możliwe i pradiadów, członków innych rodzin, wchodzących do rodziny Bzowskich, a więc kobiet zamężnych za Bzowskimi i mężczyzn ożenionych z Bzowskimi. Jakże łatwo byłoby w Polsce układać „ósemki” czy „szesnastki” potrzebne przy legitymacji do Kanoniczek, czy Zakonu Maltańskiego, gdyby nasi dziadowie i pradiadowie przestrzegali zwyczaju wymieniania w każdym akcie, a nie w niektórych tylko, swych przodków po mieczu i po kądzieli. W pierwszym zeszy-

cie Łącznika nie tylko przodkowie, ale często nawet imię męża urodzonej Bzowskiej, nie jest podane, a przecież są tam zasługujący na wyróżnienie kawalerowie najwyższych odznaczeń bojowych, są córki zasłużonych rodzin.

Oczekujemy od Redakcji Łącznika, że Jej czasopismo będzie trwale służyć przykładem dla innych związków rodzinnych, jak, nie wpadając w ton panegiryczny, utrwaląc pamięć o wartościach, które do dorobku i kultury Polski wnieśli członkowie ich rodu.

Inicjatorem i redaktorem Łącznika Rodzinnego jest zasłużony działacz na terenie Związków Rodzicielskich p. Józef Janota Bzowski.

„Kurjer Warszawski” w N-rze z dn. 9 kwietnia 1937 r. (wyd. wieczor.) w dziale „Ruch Wydawniczy” pisze m. in.:

Jeszcze przed wojną, za przykładem niektórych rodów magnackich, mających swoje organizacje rodowe, bądź do celów tradycyjnych, bądź do celów pieniężnych przeznaczone, zaczęły \*związki swoje tworzyć i rodziny szlacheckie nie tytułowane. Oczywiście, czyniły to rodziny starsze i bardziej rozgałęzione, a motywem ich postępowania był nie tyle snobizm, który im nieraz zarzucano, ile istotna chęć utrzymania więzi rodzinnej, czuwania nad etyką rodu i samopomoc materialna. Z tego punktu widzenia brane, związki rodowe mogą być społecznie tylko pożyteczne i spełniać rolę wiążącą w organizacji zbiorowej.

Po wojnie związki rodowe rejestrują się nadal. Po za właściwą swoją działalnością, związki rodowe występują często z publikacjami genealogicznymi i heraldycznymi, przeważnie o charakterze monografii rodzinnych.

Po raz pierwszy jednak zaczyna wychodzić wydawnictwo rodzinne typu periodycznego, organ Związku Janotów Bzowskich herbu Nowina. Ród ten okazał się tak licznie rozrodzony, że stać go na stałe wydawnictwo, zapewne — wydawane rzadko, zależnie od potrzeby, może raz na rok, ale systematycznie. Jest to zupełna nowość w wydawnictwach rodzinnych, więc ciekawi jesteśmy, jak publikacja się rozwinie.

Zeszyt 1-szy przynosi, prócz odezwy Zarządu Związku oraz Redakcji tudzież wiadomości organizacyjnych dane o przeszłości rodu Janotów Bzowskich i kronikę lat ostatnich tej rodziny. Z przeszłości przechował się słiczny list Teofili z Jordaków, żony Józefa Felicjana Janoty Bzowskiego z r. 1764, pisany jedyną polszczyzną do męża, nieobecnego w domu. Bijące z tego listu uczucie rodzinne może służyć za przykład potomkom i to jest powód,

dla którego ozdobił on perjuryk rodowy Janotów Bzowskich.

Wychodzący w Warszawie miesięcznik ilustrowany „Rodzina Polska” w Kronice „Ze Spraw Rodziny” podaje w N-rze majowym informacje o Związkach Rodowych w Polsce, poczem pisze:

Ostatnio „Związek Rodowy Janotów Bzowskich” podjął nową pracę i wydaje rocznik p. t. „Łącznik Rodzinny”; jest to organ Związku Rodowego Janotów Bzowskich; wydawnictwo redagowane jest przez prezesa Zarządu Zjednoczenia Zrzeszeń Rodzicielskich w Polsce p. Józefa Janotę Bzowskiego, członka Międzynarodowej Komisji Wychowania Rodzinnego w Brukselli.

„Gazeta Rolnicza” w swoim „Przeglądzie piśmiennictwa” po przytoczeniu informacji o wyjściu 1-go N-ru „Łącznika Rodzinnego”, celu wydawnictwa oraz jego treści pisze m. in.:

Forma zewnętrzna wydawnictwa — estetyczna. W dobie, w której różne wpływy usiłują osłabić

znaczenie tradycji i rodziny chrześcijańskiej, ukazanie się w sferze ziemiańskiej tego rodzaju wydawnictwa, choć z natury rzeczy ograniczonego do szczupłego grona odbiorców, stanowi przejaw pożądanego i godzien naśladowania, w szczególności wśród innych Związków Rodowych. Umiejętność właściwego łączenia w życiu dzisiejszym dobrych kart przeszłości z potrzebami dnia obecnego ztraca się coraz bardziej w pokoleniu żyjącym, co nie jest zjawiskiem pożądanym. Przeciwstawienie się jemu jest m. in. zadaniem związków rodzinnych. Należy życzyć nowemu wydawnictwu, by mogło zyskać trwałe podstawy egzystencji, i by dalsze zeszyty mogły rozwijać dalej tematy, zawarte i zapowiedziane w 1-szym numerze.

Wreszcie zaznaczyć należy, że w corocznie wydawanym sprawozdaniu mającej siedzibę w Brukselli Międzynarodowej Komisji Wychowania Rodzinnego p. t. „Activité des oeuvres d'éducation familiale de divers pays” zamieszczono w r. 1937 wzmiankę o naszym „Łączniku Rodzinnym” m. w. tej treści, co w „Rodzinie Polskiej”.

## Od Redakcji i Administracji „Łącznika Rodzinnego”.

Redakcja z żalem stwierdza, że ukazanie się niniejszego Zeszytu, który zamierzaliśmy wydać w styczniu r. b., z przyczyn, od Redakcji niezależnych, uległo znacznemu opóźnieniu.

Zamieszczenie przez nas obszernego, mającego głębsze znaczenie „Zarysu genealogii rodziny”, którego niepodobna było rozdzielać, czekając rok na jego dokończenie, — sprawiło, że wiele materiału, przygotowanego (uż do druku do 2-go Zeszytu, a częściowo nawet już wydrukowanego, musiało zostać wycofane, za co tych, którzy materiał ten łaskawie Redakcji dostarczyli, serdecznie przepraszamy. Z powodu braku miejsca musieliśmy też z przykrością wyrzec się zamieszczenia kilku jeszcze posiadanych interesujących fotografii. Materiał ten postaramy się zużytkować w przyszłości.

Pomimo dokonania tych skróceń tekst Zeszytu 2-go rozrósł się do rozmiarów większych, niż w roku zeszłym. Okoliczność ta łącznie z zamieszczeniem reprodukcji portretu wspólnego naszego przodka, Józefa Felicjana sprawia, że nie chcąc deficytem pisma zbyt obciążać kasy Związku Rodowego, zmuszeni jesteśmy cenę Zeszytu 2-go podnieść do zł. 5.

Prosimy o nadsyłanie materiału do Zeszytu 3-go.

I jeszcze jedno zalecenie, wypływające z treści niniejszego Zeszytu. Ponieważ „Zarys genealogii rodziny”, rozpoczęty w 1-szym, a dokończony w 2-gim N-rze „Łącznika”, daje pełny, aie dość skomplikowany obraz stosunków rodziny, — skomplikowany ze względu na długi szereg pokoleń i mnogość osób, je reprezentujących, oraz powtarzające się często jedne i te same imiona, — możeby Czytelnicy „Łącznika”, zwłaszcza młodzi, nie będący dotąd w posiadaniu tablic genealogicznych naszego rodu, zechcieli zadać sobie ten trud i na podstawie „Zarysu”, w dużej mierze ułatwiającego im zadanie, przepracować samym podobne zestawienie genealogiczne. Gwarantujemy im z własnego doświadczenia wielką z przeprowadzenia takiej pracy satysfakcję moralną, a jednocześnie zapewniamy, że dopomoże ona im znakomicie do tak koniecznego dla każdego członka Związku gruntowniejszego zapoznania się — i to w sposób bardzo uproszczonego — z całym zasadniczym materiałem genealogicznym naszego rodu. Prosimy tylko spróbować.

---

Wydawca „Łącznika Rodzinnego” Związek Rodowy Janotów Bzowskich herbu Nowina, Kraków, Konfederacka 3.

Redaktor: JÓZEF JANOTA BZOWSKI. Adres Redakcji i Administracji: Warszawa, Obozna 11 m. 14.

---

Druk St. Niemiry Syn i S-ka, Warszawa, Plac Napoleona 4, tel. 6-76-40.